

Ceny prenumeraty:

bez doręczenia do domu
miesięczn. znie M. 440
z dostawą M. 500

za granicę
za przesyłką pocztową M. 500

Cena 1

w 1 na

20

Rokopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Adm. Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Przeciw Francji.

Briland godzi się na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw entanty.

Briand zagrożony.

Sąd apelacyjny we Lwowie.

Sąd apelacyjny we Lwowie.

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Pr. 440/21

Pr. 431/21

Przegląd polityczny

FINANSOWE PROJEKTY AMERYKI

„Echo de Paris” donosi z Londynu, że pewne wiadomości wychodzące z Waszyngtonu każą się domyślać, iż rząd amerykański ma zamiar ująć inicjatywę częściowej anulacji wojennych długów pomiędzy sprzymierzonymi. W tym celu zaproponowałby zwołanie w roku następnym konferencji finansowej i ekonomicznej do Londynu lub Paryża.

Podobno rząd Stanów Zjednoczonych anulowałby połowę długu W. Brytanii pod warunkiem, że ta uczyniłaby to samo względem sprzymierzonych państw, które są jej dłużnikami.

W tej chwili Anglia winna jest Stanom Zjednoczonym 4 miliardy 166 milionów dolarów, a nadto suma długów wszystkich innych państw sprzymierzonych łącznie z Rosją jest prawie długowi Anglii równa. Dlatego też opinia angielska jest przychylna anulowaniu długów między sprzymierzonymi. Jak długo jednak Stany będą żądały zapłaty, rząd angielski może tylko oświadczać, że dług zapłaci.

O KOMPETENCJĘ CHIŃSKIEJ DELEGACJI W WASZYNGTONIE

„Times’y” wyrażają przekonanie, że jak długo konferencja waszyngtońska zajmować się będzie zagadnieniem: „czem są Chiny”, tak długo sprawa ustalenia stosunków na Dalekim Wschodzie będzie muzyką przyszłości. Dalej „Times’y” dają charakterystykę delegata Chin Wellingtona Koo. Przypisują mu ogromną swadę, opartą na wysokim poziomie zachodniego wykształcenia, przyznają, że Koo zna na wylot stosunki Dalekiego Wschodu, tak jak ich nie zna, i znać nie jest w stanie żaden Europejczyk. Kilka dni temu waszyngtoński korespondent „Times’ów” podając treść mowy W. Koo, dodał do niej komentarz w tym sensie, jakoby Koo bardzo zrecznie zaatakował chińskie ministerstwo marynarki, jego praktyki i jego cały ustrój. Koo zaprotestował, twierdząc, że dalekim był od zamiaru krytykowania. „Times’y” jednak dalej dowodzą, że Koo „pragnie podminować stanowisko chińskiego ministra marynarki, a co więcej pragnie je doszczętnie zniszczyć”.

Wywodziła się z tego dysputa. Koo w amerykańskich dziennikach prostuje, to co piszą „Times’y” — „Times’y” zaś to, co pisze i mówi Koo. „Times’y” wykazują, że zaatakowane przez Koo ministerstwo było o sto lat nieczciwością w zdeprawowanych Chinach, że ono, a nie kto inny, oddało największe usługi tak rządowi, jak i całemu narodowi chińskiemu. Koo nie zaprzecza temu, lecz twierdzi, iż obecne czasy wymagają gruntownej przebudowy dotychczasowego systemu chińskiego. I tak jedna jak druga strona wojuje argumentami, które obalają się nawzajem. Jest to zupełnie jasne. Trzeba patrzącym w przyszłość politykom chińskim chodzi o to, żeby się wreszcie skończył w Chinach „okres dwudziestu rządów”, żeby nastąpiła wewnętrzna konsolidacja, która by znowu postawiła Chiny w rzędzie silnych, naprawdę samorządowych państw. Z drugiej zaś strony są pewne czynniki, którym zależy na tem, aby Chiny były ową mętną wodą, w której można bez żadnej kontroli łowić ryby.

„Times’y” bardzo silnie podkreślają fakt, że delegacja francuska zwróciła się do Koo z zapytaniem, kto mu dał upoważnienie do reprezentowania na konferencji całego Chin? Znanem jest przecież — brzmi daleko pytanie — że rząd pekiński jest bezsilnym i nie wywiera żadnego wpływu na to, co się dzieje w dwudziestu innych prowincjach. „Times’y” podają krytykę odpowiedź delegacji chińskiej, która przypominała, że jedynie rząd pekiński jest uznanym rządem chińskim. „Pragniemy — piszą „Times’y”, aby nie była dopuszczoną do głosu garstka mandarynów z Pekinu i reformatorów, wykształconych na zachodnich wzorach, lecz aby wypowiedział swą wolę cały cichy, pracowity i pokojowo usposobiony naród chiński”.

W jaki sposób może zabrać głos cały, dzisiaj miedzy sobą żyjący w tak największej niezgodzie naród, „Times’y” nie podają i nie zastanawiają się nad technicznymi przeprowadzeniem tego „dojścia do głosu”. A delegacja chińska, już jakiś czas temu zadała to pytanie na jednym z posiedzeń konferencji, nikt jednak nie umiał na nie odpowiedzieć.

ANGIELSCY LIBERALI PRZECIW OBECNEMU GABINETOWI

(2) Angielska liberalna federacja nacjonalna prowadzi obecnie ostrą kampanię antyrządową. Występując w imieniu bezrobotnych i upadającego przemysłu, żąda ona:

1) unormowania długów międzynarodowych i poniesienia do ostatecznych granic redukcji długów wojennych; 2) zmniejszenia odszkodowań niemieckich do normy dającej się w praktyce przeprowadzić; 3) poważnej akcji w celu zaprowadzenia pokoju w Europie; 4) zniesienia ograniczeń w angielskim handlu; 5) zniesienia podatków, przeznaczonych na utrzymywanie agresywnej siły wojskowej.

Oprócz tego federacja żąda wyeliminowania wszystkiego, co zwrócone jest przeciw Niemcom, a nie zgaża się z postanowieniami pokoju.

Federacja krytykuje dalej obecny gabinet. Zarzuca, iż niema w nim fachowych ludzi i prawdziwych polityków. Rząd wywołuje katastrofalne warunki życia

we przez swą rozrzutność. Marynarka, która podczas wojny miała 4.000 funkcjonariuszy cywilnych, teraz — kiedy nieprzyjacielska flota nie istnieje — ma ich 11 tysięcy. Przedwojenna liczba funkcjonariuszy Minist. Wojny wynosiła 1 tys. a obecnie 7 tysięcy. Naród ma prawo żądać, aby mu zdawano dokładne rachunki z pieniędzy przez niego dawanych. Do kogo, się o to zwrócić, kto jest kompetentny? — pytają liberali.

Nie można prowadzić dalej — mówią oni — obecnej polityki, obecnej duchowi narodu, katastrofalnej dla kraju. Pokój na kontynencie, dobra wola w stosunku do wszystkich, oszczędność w domu, oto wytyczne, którymi powinna kierować się odrodzona polityka Anglii, polityka liberalnej federacji. Jeżeli do parlamentu powrócą ludzie pragnący dobra Anglii, to da się oczekiwać ten zbawiający kierunek polityczny.

Przeciwko terrorowi.

Warszawa. (Tel. wł.) 7. XII. Dzisiaj rano w jednej z miejscowości podmiejskiej odbył się pojedynek posła Zamorskiego z oficerem, który nań napadł przed paru dniami. Sekundantami p. Zamorskiego byli pp. Jerzy Zdziechowski i Antoni Maryjski.

Stosownie do warunków ułożonych przez sekundantów przeciwnicy dwukrotnie strzelali, jednak pojedynek skończył się bezkrwawo. Jak słychać, dwóch innych oficerów, którzy brali udział w zajściu z posłem Zamorskim przysłali mu swoich sekundantów.

Warszawa. (Tel. wł.) 7. XII. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji wojskowej przed porządkiem dziennym p. ks. Nowak ze ZLN i p. Steinhaas z KPK zgłosili rezolucję, w której potępiono metody dochodzenia zniwazenia drogą gwałtu przez członków siły zbrojnej państwa i wzywając ministra spraw wojskowych, ażeby na najbliższym posiedzeniu komisji zakomunikował, jakie zajął stanowisko wobec czynnego zniwazenia posła Zamorskiego przez oficerów wojsk polskich. Rezolucja została przyjęta przez komisję wszystkimi głosami wobec dwóch wstrzymujących się. — Wstrzymali się od głosowania ludwiec Ostaszewski i thugutowiec Babiński.

Warszawa. (Tel. wł.) 7. XII. Na posiedzeniu klubu sejmowego ZLN przewodniczący p. Głabński wyraził żywe ubolewanie z powodu ograbiającego napadu przez oficerów na bezbronnego p. Zamorskiego

i z powodu konsekwencji, jakie ten napad pociągnął za sobą. Po oświadczeniu się przeciwko pojedynkowi jako nie dającemu ludziom obrażonym i pokrzywdzonym prawdziwego zadośćuczynienia, natomiast dającego pozory słuszności aktom gwałtu poseł Głabński mówił dalej:

„Barborzyński napad oficerów, czyhających na ulicy na patrzoną ofiarę nie przynosi chwały ani armii ani państwu. Ludzi, którzy apelują do brutalnej siły, zaprzeczają państwu praworządności i chyba mają powód do unikania światła i rozprawy sądowej.

Takich metod z okresu panowania anarchii i prawa pięści nie może państwo tolerować, jeżeli ma być uznanem w świecie jako praworządne i jeżeli terror nie ma się terrorem odciskać. Kol. Zamorski powziął postanowienie w obronie swojej czci samodzielnego i nie dał się oadwieść od tego postanowienia, chociaż sam nie uznaje podobnych metod zadośćuczynienia. Zarząd klubu zajmie się obmyśleniem środków wiódących do zatamowania w Polsce aktów gwałtów ze strony członków armii, powołanej do obrony państwa a nie zagrażania bezpieczeństwu i życiu własnych obywateli”.

Posel Zamorski oraz redakcje pism narodowych otrzymują od rozmaitych organizacji liczne wyrazy oburzenia z powodu napadu dokonanego na tak zasłużonym posle.

Sprawa zapłaty przez Niemcy rat odszkodowania

NOTA UPOMINAJĄCA KOMISJĘ REPARACYJNĄ

Hannover. (PAT) Nota upominająca komisję reparacyjną została wysłana do Berlina z przypomnieniem Niemcom, nadchodzących terminów zapłaty rat odszkodowania.

Bordeaux. (PAT) Komisja reparacyjna nie otrzymała dotąd od rządu niemieckiego żadnej odpowiedzi na notę w sprawie uiszczenia dwóch rat odszkodowań, przypadających na 15. stycznia i 15. lutego 1922.

NIEMCY DOMAGAJĄ SIĘ REWIZJI TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Londyn. (AW) „Observer” domaga się gruntownej rewizji traktatu wersalskiego, ponieważ zawarte tam postanowienia natury finansowej są niedorzeczne i działają na szkodę handlu angielskiego. Dziennik ten jest zdania, że ani moratorium, ani pożyczka udzielona

Niemcom nie doprowadzą do uzdrowienia stosunków i tylko kooperatywny gospodarczy Francji, Anglii i Włoch i Niemiec wpłynąć może na rychłą sanację stosunków handlowych w krajach dotkniętych powojennym kryzysem ekonomicznym.

Londyn. (AW) Omawiając położenie finansowe Niemiec „Observer” stwierdza, że istnieją trzy sposoby rozwiązania problemu odszkodowań: 1) Niemcy zaciągają pożyczkę na spłacenie rat w styczniu i lutym; 2) Otrzymują kilkoletnie moratorium; 3) Nastąpi redukcja długu niemieckiego do sumy odpowiadającej ich sile płatności.

RZĄD NIEMIECKI PROSI O POŻYCZKĘ 25 MILJONÓW FUNTÓW SZTERL.

Berlin. (AW) „Frank. Zei” donosi, że rząd niemiecki zwrócił się do angielskich zakładów finansowych z zapytaniem, czy nie mógłby otrzymać pożyczki 25 milionów funtów szterlingów.

Z konferencji waszyngtońskiej.

JAPONIA PRZYRZEKŁA ZRZEC SIĘ SWOICH PRAW DO SZANTUNGU.

Paryż. (PAT) Na posiedzeniu delegatów japońskich i chińskich, Japonia przyrzekła zrzec się swoich praw do Szantungu.

Rzym. (PAT) Na posiedzeniu komisji Dalekiego Wschodu Francja oświadczyła się za zwrotem Chi-

nom Szantungu. Podobne stanowisko zajął także Balfour.

Rzym. (PAT) Prasa amerykańska omawiając tylko zniesienie traktatu angielsko-japońskiego wita z wzniciem rozszerzenie tego związku na Amerykę i Północną Amerykę.

Ameryka weźmie udział w konferencji gospodarczej w sprawie stabilizacji kursu walut.

Wiedeń. (PAT) Przedstawiciel ministerstwa handlu Stanów Zjednoczonych Upson otrzymał z Waszyngtonu urzędową depezę z doniesieniem, że Stany Zie-

dnoczone przyjęły zaproszenie do udziału w konferencji gospodarczej, która zajmie się stabilizacją kursu walut.

Proces przeciwko członkom zamachu Kappa.

Berlin. (PAT) W środę rozpoczęło się przed trybunałem Rzeszy w Lipsku proces przeciwko członkom zamachu na Kappa z roku ubiegłego Jago owi, Wangenheimowi i Schlegemu. Trzej wspomnieni oskarżeni

są o zbrodnię stanu i wykluczeni zostali od amnestii, która objęła innych uczestników zamachu na Kappa. Proces potrwa 14 dni. Powołano 90 osób na świadków.

Utworzenie departamentu dla spraw górnośląskich.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na wcześniejszym posiedzeniu postanowiła utworzyć przy ministerstwie przemysłu i handlu departament dla spraw górnośląskich, przyjęła wniosek w sprawie ujednolinitości opodatkowania na obszarze Rzeszy, wniosek o ujedno-

stalenie w sprawach spadkowych na ziemiach wschodnich wniosek o rozciągnięcie mocy obowiązującej art. 33 dekretu o miarach na obszarze b. dzielnicy pruskiej oraz wniosek w sprawie rozciągnięcia przymusu weterynaryjnego na ziemie wschodnie.

Danina a wyścig między wydatkiem i dochodem.

(Korespondencja własna).

Warszawa, 5. grudnia.

(Czł.) Projekt daniny majątkowej przeszedłszy przez obrady podkomisji i komisji wchodzi w tym tygodniu na mienim sejmiku. Najwyższy czas. Trzeba go załatwić jak najprędzej przedewszystkiem z tego względu, żeby danina nie przesłaniała jasnego obrazu rzeczywistości.

Danina jest koniecznością, ale społeczeństwo powinno jasno sobie zdawać sprawę z tego, że nie jest ona wystarczającym lekarstwem na nasze trudności finansowe. Radykalnie może nas uzdrowić jedynie odpowiednia reforma podatkowa, która pozwoli związać koniec z końcem w budżecie.

Minister Michalski, wnosząc projekt daniny, miał nadzieję prawdopodobnie wielu rzeczy przez nią dokonać, wśród nich jednak najpilniejszą było chyba zaizolowanie prasy drukarskiej. Zdobyć w krótkim czasie większą gotówkę, żeby mógł przynajmniej parę miesięcy nie drukować marek; przez ten czas wskutek zamorowania emisji wartość marki się podniesie, co wraz z podwyższeniem wpływów podatkowych pozwoli ruszyć budżet z obecnego beznadziejnego stanu.

Takie założenie bardzo słuszne i jedynie racjonalne, wymaga jednak, żeby jednocześnie z daniną, która może być tylko środkiem tymczasowym, przygotowana była reforma, która dochody skarbu na stałe zwiększy. Tymczasem dotychczas się to nie dzieje; danina przesłania wszystko i staje się w opinii jakimś ostatecznym panaceum. Nic szkodliwszego nad takie złudzenie.

Złudzenie tembardziej niebezpieczne i mogące wywołać szkodliwą reakcję i zwątpienie, że nadzieje na daninę zbyt były wygórowane i teraz można z pewnością twierdzić, że wielu pięknych rzeczy z daniny przeprowadzić się nie da.

Ostatnie miesiące były okresem niesłychanej wprost gorączkowej czynności pras drukarskich w państwowch zakładach. Drukują się obecnie po miliardzie marek dziennie. Produkcja rekordowa.

Z tych 30 miliardów miesięcznie 20 idzie na dopłaty do gospodarki państwowej, a reszta na kredyty dla przemysłu, który przechodzi obecnie kryzys. Warto się chwilę zastanowić, czy danina będzie w stanie powstrzymać ten potop papierowy? Na ostatniej komisji budżetowej minister przemysłu i handlu oświadczył, że kredyty udzielone przemysłowcom na złagodzenie kryzysu przenoszą już 20 miliardów i że rząd zamierza w dalszym ciągu tę akcję prowadzić. Jednakże niepodobna nie zauważyć, że kredyty udzielane przemysłowcom, oczywiście nie z zapasów przepełnionego skarbu, lecz ze świeżo wydrukowanych papierków — pochłonęły już wszystko, czego od daniny z przemysłu spodziewać się można. Bo przecież danina przewiduje od przemysłu 24 miliardy.

O zażegnaniu przemysłowego kryzysu za pomocą drukowania papierków, można być oczywiście rozmaitego zdania i jest to temat osobny. Tu chodzi jednak tylko o stwierdzenie faktu, iż zamiar daninę uchwalić, już znaczną część jej wyniku wydano i to nie na bezpośrednie obowiązujące państwo rozchody, lecz na zasilenie tych, od których daninę będzie się oczekiwało. W najlepszym razie mieć będzie pobór daniny od przemysłu odebranie tej pożyczki. Wynik teoretyczny zero, a praktycznie z powodu terminów, dla skarbu ujemny.

Tego rodzaju fakty nasuwają refleksję, że cała sprawa zaczyna się naszemu rządowi jakoś w rękach rozlać.

Tembardziej pełną uwagę powinien Sejm zwrócić na budowę systemu podatkowego, w czym leży jedynie zbawienie na trwałe.

Wpływy z podatków rosną szybko. W lipcu było

ponad 3 miliardy, w sierpniu już 5.135 milionów. — Wzrost zawdzięczamy zarówno doskonałemu się aparatowi skarbowemu do ściągania podatków, jak i podwyższeniu stawek. Sprawa nie przedstawia się beznadziejnie, należy tylko trochę się nią zająć ustawodawczo, zwiększyć podatki pośrednie a efekt będzie doskonały.

Danina niech spełni chociażby tylko rolę chwilowego hamulca na prasę drukarską. Więcej od niej nie żądany, bo dać nie będzie w stanie. Nie zasypiajmy natomiast zasadniczego uzdrowienia skarbu.

Przed obradami gospodarczymi w sprawie Górnego Śląska.

(Korespondencja własna.)

Katowice, dnia 5 grudnia.

Dnia 9 grudnia rozpoczyna się na G. Śląsku polsko-niemieckie rokowania gospodarcze, w myśl postanowień genewskich pełnomocników pod przewodnictwem p. Colondera. Sprawa G. Śl. zbliża się do końca swego „prowizorycznego” załatwienia bo ostateczne rozwiązanie „kwestii śląskiej” czekać musi szczęśliwszej chwili. Lud polski, oddany na nowo w niewolę niemiecką, nie wyrzeknie się nigdy swych praw do wolności politycznej i w stosownej chwili upomnie się o nie, a społeczeństwo polskie niewątpliwie nie zapomni o swych braciach na zachodniej granicy Rzeczypospolitej.

Po agitacyjnej walce plebiscytowej, po zbrojnych walkach powstańczych, po licznych obradach w Paryżu, Londynie i Genewie, sprawa górnośląska wróciła na własny swój teren śląski i radzić nad nią będą Polacy i Niemcy w 11 podkomisjach w Katowicach, Bytomiu, Zabrze, Król. Hucie Giliwicach i Opolu. Obie strony mają w myśl odnośnych artykułów, uchwalonych przez Radę Ligi Narodów a zatwierdzonych przez Radę Najwyższą porozumieć się z sobą w celu praktycznego przeprowadzenia „Salomonowego wyroku” genewskiego. Sam prezydent Colonder będzie z Genewy śledził pertraktacje a na Śląsk wraz z p. Hordanem przyjechać ma dopiero w połowie stycznia, jak o tem donoszą depesze genewskie. Przyjedzie pobo, by przekonać się osobiście o pracach podkomisji, zbadać na miejscu ewentualne sprawy, nierozstrzygnięta kwestie, a następnie znów główna komisja bez podkomisji przeniesie się do Genewy dla sfinalizowania sprawy. Utworzona wtedy będzie tak zwana „komisja XII”, która określi kompetencje tzw. „Komisji mieszanej”, przewidzianej w wyroku Rady Ligi Narodów do wprowadzenia w życie tego wyroku i czuwania przez 15 lat nad sprawami gospodarczymi obwodu przemysłowego G. Śląska. P. Colonder pragnie, by prace podkomisji mogły być ukończone do połowy stycznia — tak, by do końca stycznia można załatwić sprawę w Genewie, przedłożyć uchwały Radzie Ambasadorów, która potem poleci Komisji międzysojuszniczej w Opolu, oddanie G. Śląska Polsce i Niemcom. Do tego czasu też górnośląska podkomisja graniczna obradująca w Katowicach ma ukończyć swe prace nad wytyczeniem granicy okupacyjnej. W ten sposób możnaby się spodziewać, że w drugiej połowie lutego, lub w pierwszych dniach marca, nastąpiłoby nareszcie objęcie przez Polskę przyznanej części G. Śląska.

Możnaby się spodziewać! Ale czy tak będzie w rzeczywistości? Dotychczasowe „różne” terminy górnośląskie zazwyczaj były odwlekane, to też i do obecnych pogłosek i oświadczeń wojskowych koalicyjnych przebywających tu od 2 lat prawie, że odjazd ich z G. Śląska jest prawdopodobny w lutym, odnoszą się mieszkańcy tutejsi z niedowierzaniem. Aliantom się z tym odjazdem nie śpieszy, bo tak dobrze, jak im tu było i jest, — nigdzie im już nie będzie. Roboty mieli nie wiele, a pensie w dolarach

obliczane, nie dziwno też, że wielu z nich zamierza „przejechać” do objęcia G. Śląska przez Niemcy i Polskę, zwłaszcza ci, którzy mieli do czynienia z przemysłem i handlem górnośląskim! Ci już dziś tworzą konsoreja i przewidziani są na przyszłych ich dyrektorów lub członków rad nadzorczych.

Termin objęcia przez Polskę przyznanej części G. Śląska zależeć więc będzie od prac podkomisji gospodarczych, które tu we czwartek rozpoczyna swe obrady. Czy Polacy z Niemcami dojdą do porozumienia? Oto najważniejsze pytanie. W drodze do Genewy spotkał się p. Olszowski w Sosnowcu z przedstawicielami tych przemysłowców niemieckich, których przedsiębiorstwa pozostają po stronie polskiej. Narady odbyły się „w tonie uprzejmym i pojednawczym”, jak to stwierdzono w komunikacie półurzędowym. Również wstępne narady w Genewie między pełnomocnikiem polskim a niemieckim dr. Schifferem cechowała „uprzejmość i chęć porozumienia się”. W wywiadach dziennikarskich wyraził się obaj zastępcy rządów wzajemnie o sobie z życzliwością. Jednak p. Schiffer wyraził swe żywe niezadowolone z powodu powołania przez Colondera p. Hodaca na swego doradcę gospodarczego. Równocześnie jednak podkreślił ufność swą w neutralny sąd Colondera. Ta nielogiczność i nietakt dyplomatyczny wykłóczy Schifferowi nawet niektóre dzienniki niemieckie.

Na podstawie postępowania niemieckich członków podkomisji granicznej, można przypuszczać, że i w podkomisjach gospodarczych Niemcy pójdą na przewlekanie sprawy, gdyż każda zwłoka daje im te korzyści polityczne i gospodarcze, z polskiej części Górnego Śląska, których z chwilą objęcia jej przez Polskę, zostaną pozbawieni. Praca w podkomisjach będzie bardzo ciężka dla członków polskich, gdyż nie są oni wszyscy obeznani z miejscem sprawami tak, jak Niemcy, którzy „w tem siedzieli”. Na różnych przykładach dotychczasowych narad z Niemcami, można być pewnym, że wobec „Warszawiaków” będą wytworni i lamentujący, wobec Górnoślązaków zaś brusowaci i mentorscy. To też dobrze się stało, że do podkomisji powołano zastępców mniejszości polskich organizacji robotniczych, bo ci w razie potrzeby, a zwłaszcza, gdy Niemcy porażą, nie wiadomo który dowodzić będą chcieli, że Polska nie ma prawa do G. Śląska i że lud śląski nie jest polski tylko „wasserpolnisch” (jak to sobie pozwolił powiedzieć w komisji prawniczej „Excellenz von Treutler”) ci zastępcy ludu polskiego choćby uderzeniem pięścią w stół i polskiem „zapieroniem” przypomną Berlińczykom „z kim okoliczność” i zrelektują tak lamentujących jak i wymyślających. Powitać też należy z uznaniem fakt, że bodaj w ostatniej chwili zorientowano się w Warszawie, iż te ważne narady nie powinny się odbywać bez p. Korfanteo i powołano go na głównego doradcę tak dla pełnomocnika rządu jak i dla wszystkich podkomisji. Po stronie niemieckiej, takim „przedstawicielem interesów ludności górnośląskiej” jest osławiony renegat K. Ullrich z Raciborza. Na generalnego sekretarza i kierownika biura głównej komisji polskiej powołany został dr. Kazimierz Rakowski, dotychczasowy zastępca Rządu Polskiego w sprawach górnośląskich w Paryżu, dawniejszy redaktor „Pracy” poznańskiej i wicedyrektor Banku Handlowego w Warszawie.

Obecnie więc znowu, tak jak w okresie walki plebiscytowej i w czasie trzeciego powstania najważniejsze prace dotyczące rozwiązania kwestii górnośląskiej odbywać się będą na samym Górnym Śląsku. Niewątpliwie cała Polska interesować się będzie żywo temi obradami gospodarczymi, gdyż obrady te zadecydują, czy Polska będzie gospodarczo samodzielną czy wasalną, czy marka polska podniesie się dalej czy znów spadnie.

Jan Przybyła.

DR. EUG. MELLER.

O esferyce i symbolicznie kolorów.

(Ciąg dalszy.)

Na podstawie wielu badań nad bystrością spostrzeżenia naszego oka, wykazano, że zdolność indyferentyzmu zasadniczej typowości barw była ta sama u ludów pierwotnych, jak u narodów kulturalnych, brak było tylko dokładnego i ścisłego określenia kolorów w lingwistyce umysłowo nierozwiniętych jeszcze ludów, przez co powstały rozliczne nieporozumienia w terminowaniu jednego i tego samego pojęcia. Tylko jedna czerwień miała swój jasno określający symbol w kolorze krwi, podczas gdy inne kolory ulegały przeobrażeniom zmianom w dosadnym oznaczeniu właściwego „znamienia”. Murzyńskie plemiona a zwłaszcza Papuasi mają dla niebieskości i czerni ten sam termin, inne zaś prócz czerwieni znają jeno kolor jasny i ciemny. Mieszkańcy dziewięciu krajów Ameryki oznaczają zieleni wszelką kolorami niebieskim. W tym kierunku prowadzone badania dowiodły nam, że wszelka typowość kolorów zależy w znacznej mierze od lokalnych stosunków danej okolicy. Zauważono bowiem iż nad spokojnym morzem mieszkający człowiek określa

4 lazur i zieleni tym samym terminem, podczas gdy tu bylec wyspy, o której brzegi rozbijają się fale Oceanu, nie rozróżnia zazwyczaj niebieskości od czerni. Za to jedyna tylko czerwień ściśle bywa odczuwaną u wszystkich ludów różnych epok. Historia uważa ją za kolor niemal archaiczny a zamilowanie ludów do czerwonego koloru sięga zamierzających aż czasów. Pierwszą ozdobą ludzkiego ciała była czerwoność naszej krwi, a kolor czerwony jej pierwszym surogatem; stał się poniekąd barwą życia i symbolem psychicznych przejawów człowieka. Wszak czerwona a względnie zaróżowiona cera twarzy jest znamię zdrowia i czystości. Wielkiego Jehowę ozdabiali prorocy hebrajscy w purpurowe szaty; w republikańskiej i rycerskiej Romie była purpura dla zwycięzcy największą odznaką i dotychczas jeszcze koronacyjną szatą królów jest płaszcz purpurowy. W Australii jest tradycja i zwyczajem, że, gdy młodzian wchodzi w szeregi dojrzałych ludzi, tedy ciało swe maluje czerwienią. Dumą rycerza była krew zabroczona jego zbroją, krew nabiegła żenice postrachem dla innych, a wielkie trofea wojenne pływły się w czerwieni skrzepłej krwi pokonanych wrogów. Od wieków przedstawiano sobie lucyfera w kolorze czerwonym, bo brodził w krwi grzeszników — a symbolem miłości jest po dziś dzień pączek czerwonej róży.

Pod względem fizycznym odgrywa czerwony kolor również pierwszą rolę. Falewy ruch czerwonego

światła jest najdłuższym a zarazem i najpowolniejszym ze wszystkich kolorów słonecznego widma. Operując się na cennych spostrzeżeniach znakomitego fizyka Herschla, orzec możemy, że ciepła energia słonecznego światła tak rozdziela się na poszczególne kolory jego widma, że czerwień jest rzeczywiście najcieplejszym kolorem. Słusznie zauważa Volbehr, że skoro sobie wyobrazimy czerwień, tedy zda nam się, jakbyśmy sami odczuwali ciepło. Dlatego możemy uważać kolor czerwony za symbol siły, potęgi, życia i miłości. W dziele: „Światło i kolor” pisze Graetz, że w fiolecie i w niebieskości termometr nie podnosi się prawie wcale, trochę dopiero w zieleni, nieco więcej w kolorze żółtym a najbardziej w czerwieni. Stąd wypływa hipoteza, że czerwień oddziaływała na nas najsilniej i zdolała zająć pierwsze miejsce w hierarchii kolorów otaczającej nas przyrody.

Drugim historycznie wielce znaczącym jest kolor żółty. W skali barw posiada obok czerwieni najwyższy po niej stopień ciepła. U ludów starożytnych odegrał niepoślednią rolę i zajmował po kolorze czerwonym drugie zaraz miejsce. Oddawna była żółtość symbolem dziewięćsiłości, a weselne szaty oblubieńcy były również koloru żółtego. Z plany morskiej zrodzona Wenus odziana być miała w tiule szafiranowego koloru. Piękną i w ogólnych szalejących bachanalią zawodziły skoczne tany wokół rydwanu Dionizego w powłóczystych, żółtych chitonach. Szczególnie na dalekim

Ukraińcy wobec żydów.

I.

Wskazywali Ukraińcy żydom (przed zamachem swym) na negatywne stanowisko Polaków wobec postulatów żydowskich, wskazywali im, że naród ruski to cichy i spokojny lud, „u którego pogromów nie było mimo, że ich Polacy do tego podżegali, bo naród ukraiński nigdy nie był antysemitą! Kiedy w zachodniej Galicji pod Tarnowem i Wadowicami trzeba było już sprowadzać kata dla uśmierzenia antyżydowskich żakerii, to wschodnia Galicja milczała, choć nie brakło czartowskich zachodów naszych „opiekunów“ i „przyjaciół“, aby antagonizm naszego chłopca odwrócić od dworów na żydów. Ale ukraińskie organizacje i prasa umiały ostrzec swoje masy przed intrygantkami podszeptami i pogromów w wschodniej Galicji nie było“.

To miały do powiedzenia gazety ukraińskie swoim „neutralnym“ „przyjaciółom na parę dni przed zamachem (Ukraińskie Słowo z 27 paźdź. 1918 pt. „Na adresu Żydów“), jakby uzupełniając niedokończoną wywody „Dila“.

Trzeba było jednak i wykazać, że „przeciwnie, są fakty, które świadczą o czemś przeciwnym, jak o antysemityzmie“. A więc „p. Romańczuk pierwszy żądał w parlamencie uznania żydów za naród w Austrii. Przy pierwszych parlamentarnych wyborach nowej ordynacji padło na żydowskich sjonistycznych kandydatów Mahlera i Gabla około 20 tysięcy głosów chłopów ukraińskich, chociaż oni tym chłopom nawet osobie nie byli znani i chociaż z polskiej strony były zabiegi, aby odciągnąć ukraińskie głosy na żydowskich nacjonalnych kandydatów. A kiedy dodać, że wśród Ukraińców nie było nigdy partii, która by bodał traciła antysemityzmem, to musimy przyjść do konkluzji, że Ukraińcy są raczej filosemitami, aniżeli wrogami żydów. A z rasowych i religijnych różnic, Ukraińiec jeszcze od czasów Włodzimierza Wielkiego nie robił nigdy kwestii“.

Doprawdy rozczulająca rozmowa dwu „kochających“ się wzajemnie sprzymierzeńców, patrzących na siebie zezem, ale zapewniających się, że pod koniec lepszych przyjaciół nie ma. Chyba referent z „Ukraińskiego Słowa“ w zapale blagi kpił sobie z „durnego Jewreja“, który dał się wziąć na neutralność. On prawdziwy potomek Chmielnickich, Gontów, Nałewaików i Żeliżniaków w duszy nucił sobie pieśń: „A rod proklaj ty żydowski stiaży, czysta Ukraina“. Co tam było za Włodzimierza W., trudno wiedzieć, bo i o Ukrainie wówczas nikomu się nie śniło, ale można i owe czasy żydom przypomnieć, jak to żydzi nawracali tego księcia „ukraiński-go“ na wiarę żydowską. O filosemityzmie Ukraińców wiedzą wprawdzie żydzi, ale nie politycy sjonistyczni. Zresztą nie było czasu czytać wówczas „modlitw na pamiątkę rzezi humanicznej“, których treść mówi coś o tym filosemityzmie: Tysiące żydów padło z niegodziwej ręki. Kobietom rozpruwano trzewia, wyciągano im płuć; mężatki i dziewczęta rozbiegano do naga, psy ciągnęły ich wnętrzności. Święte księgi zostały podarte. Wymordowano żydów w Humanu, Balcie, Raszkowicach. Tulczyń, Pawłowicach, Goście, w Lisiance i Medyczni. Osterciało wiele dzieci, owdowiało wiele żon. Chyba rzecze z czasów Tytusa można by z tem porównać. Kilku set żydów z żonami i dziećmi bez dachu nad głową rozłożyło się po polach. Po wzięciu Humanu zostało wymordowanych 30 tysięcy samych żydów.

Dyplomata z „Ukraińskiego Słowa“ wiedział, że politycy żydowscy myślący o Syjonie w Polsce nie mieli czasu bawić się takimi rzeczami jak: List Pordesa, mocnego świadka rzezi z St. Konstancynowa do rabina w Królewcu, Ari Lejby. 17 Aba 1768. Zresztą czyż mogłaby rozczulić ich treść tego listu: „Nie wiem, czy poprzedni list, posłany przez gojów, doszedł rabina. Teraz posyłam przez żołnierza króla pruskiego. Bunt zaczął się we wsi Żabotyń, gdzie był rabin Abraam, który zginął z 70 ludźmi. Rozpruwano brzochy. W Tetowie, Pohrebyszczu zginęło tysiące żydów. 50 do 60 tysięcy żydów ginie w Balcie, Human-

niu, Lisiance i Smile, 2 tysiące przyjęło inną wiarę“.

Trudno przecie, by tego rodzaju modlitwy i listy mogły poruszyć polityków syjonistycznych i przekonać ich o tradycyjnym, zachwalanym „filosemityzmie“ „narodu“ ukraińskiego. Jasnę bowiem, że to imaginacje talmudystów i chasydów, przesady i zabobony starych ludzi, którzy Ukraińców cenić nie umieli, względnie nie rozumieli ówczesnej sytuacji politycznej. Zresztą politycy syjonistyczni umiają z Ukraińcami mówić. Polakom neutralność, Ukraińcom przyjaźń, a za granicą podobne „modlitwy“ i „Listy Pordesa do rabina Ari Lejby w Królewcu“ o pogromach w Polsce! To się nazywa polityką zdrowia, wygodną a nadewszystko skuteczną i celową. I nudi z zadowoleniem po dokonanej ugódzie z syjonistami ów oczajdusza z „Ukraińskiego Słowa“ różne pieśni ludowe o filosemityzmie ukraińskim na temat rzezi humanicznej, a na nutę: Oj buw Sawa, jak np.:

„Na Ukraini w Żabotyńi swawilnyji kozaky
Ot prybrawszy komyszykow takiej sobaky
I z sotnikom i z Gontoju, szczo jest świtu dywno.
Wyrizaly paniv w Humani, z żydami zariwno.

W Tetjewi także misti tejeż naradyły,
Krow żydowski wytoczywszy, po kistky brodyły.
Czomuż wy tak bezumnyji, z rozumu obrany,
Szczoście razom i z żydami porivnaly Pany.

Ale dość tych wspomnień, których przeszłość ma bez liku i przyszłość niedawna bo z roku zeszłego, dość się zresztą mnoży przykładów i w dobie obecnej. Tam za słupami — tam na Ukrainie życie w całej pełni bratnia przyjaźń ukraińsko-żydowska. Do tego rajy wzdychali i wzdychają i nasi syjonisci.

Zdaje się jednak, że Ukraińcy nie bardzo dowierzali żydom. Woleliby mieć więcej jawnych a i pewnych zupełnie sprzymierzeńców. Koła ukraińskie rozgorączkowane były owym zawiadomieniem kół nacjonalistycznych żydowskich co do zamykania sklepów żydowskich podczas manifestacji polskich. Widziano w tem lekkość owych kół nacjonalistycznych, bojących się Polaków i ich zemsty. Kto wie, czy nie z tego powodu przerwało „Dila“ swe filosemickie artykuły o żydach, względnie o Jewrejach. Admonicji pod adresem niepewnego sprzymierzeńca podjęło się „Ukraińskie Słowo“, właśnie w cytowanym artykule: „Na adresu żydów“. Poza słodkościami i czułościami na temat filosemityzmu ukraińskiego, znajdujemy tam i pewne cierpkie słowa.

Otóż czytamy tam dalej („Ukr. Słowo“ Nr. 247 z 27 października): „W obecnym rozstrzygającym sporze między Ukraińcami a Polakami, zajęli żydzi neutralne stanowisko. Nigdy Lwów nie był tak mizernie obwieziony polskimi flagami, jak w czasie ostatniej polskiej manifestacji. Miało się wrażenie, że polskie kamienice we Lwowie — to wyjątek, a żydowskie i ukraińskie to reguła. A jednak nie możemy się wstrzymać od pewnych uwag pod adresem żydów z powodu braku konsekwencji i odwagi w zaznaczaniu tej neutralności. Kamienice swych oni nie uflagowali, ale sklepy pozamykali. Rozumiemy, że to zrobiono „stracha rady judejskiej“, z lęku o wystawowe szyby. Sądziły jednak, że honor narodowy (nacionalne dostojniństwo) więcej warte, jak szyba wystawowa i naród, który domaga się uznania dla siebie, powinien dla niego ponieść jakieś ofiary. Praktyka wykazała, że wszystkie wystawowe szyby ukraińskie, choć były otwarte, ocalały. A jakżeż inaczej byłoby wyglądało miasto, gdyby były otwarte i sklepy żydowskie! Tak zaś, jak było, to stanowisko żydów przypomina przyzwoicie nasze: I Bohu swiczku i czortowy oharok. (I Bogu świeczkę i czortowi ogarek.) A niedotrzymana konsekwentnie neutralność wychodzi na polityczną korzyść Polaków“.

Te wyrzuty pod adresem żydów na parę dni przed zamachem ukraińskim, publicznie podnoszone, miały swój cel. Charakterystyczną one nado nałepiej ową głośną „neutralność“ żydowską, która miała szkodzić Polakom, a pomagać Ukraińcom.

Emmet.

JAN PIETRZYCKI.

Taka to była bajka.

Taka to była bajka, co latała w wietrze,
Głąc mały karminowe i winogrodziki.
Śmiało się z owej bajki błękitne powietrze,
Śmiały się na patykach wsparte słoneczniki.

To znów po moczarskich rwał trzcinę krucha,
Kreśliła sobie widnia ze złotego piachu,
To wpadała zdradziecko-psotną zawierucha
Do starego komina na zielonym dachu.

Taka to była bajka... w ciągłej podewierce
Żyła nędzną włóczęgą... istne dziwaczysko!

(„Podobno w owej bajce miało swe schronisko
Jakiś bardzo stęskwione, dobre ludzkie serce...“)

Wieczorek listopadowy w korp. kadetów

odbył się dnia 20 października i rozjaśnił nieco szare codzienne życie naszych kadetów, a zarazem dozwolił publiczności przyrzeć się kierunkowi wychowawczemu przyszłych przywódców armii polskiej.

Ogólne wrażenie przynosiła cieszyć się nadzieją, że przyszły oficer polski nie będzie podobny do nie-szczęśliwych absolwentów austriackiej szkoły kadetkiej i nie będzie się odznaczał tą specjalną odrębnością, jaką mieli „sztandowi“ oficerowie austriaccy, zamykający swoją całą wiedzę na kilku wykrykniach komendy, lecz będą mieli fachową wiedzę żołnierską, poczuwając się zarazem do obywatelstwa, ciesząc się i smucąc wspólnie z całym narodem. Wieczorek urządzony wskazuje bowiem, że nie brak tam chęci do jakiejś ideowej pracy poza zafekcją, a wykonanie podziwiał każe zaparcie się tych młodych Marsa-synów, którzy wśród 24 godzin doby, rozdzielonych tak, że chwili wychłonięcia naprawdę niera, potrafili skleić program, obejmujący 9 punktów.

Jedną jeszcze uwagę pozwole sobie zrobić o charakterze wieczorku. Rocznicą powstania listopadowego nastrojać nas musi ponuro, wytwarzając przynębiający nastrój na myśl o rozbijaniu się najszlachetniejszych dążeń o twardy brzeg niesprzyjającego losu. W czasach niewoli zapewne trzeba było przypominać te górne porywy i tworzyć typ zbuntowanego niewolnika, dziś jednak musimy zmienić kategorię myślenia, rozpamiętywać chwile wzniosłości, aby nabierać otuchy do życia, krzepić się wspomnieniami radosnych zdarzeń i kojąc rany niewolnicze. Taką podniosłą uroczystością jest (niedoceniana jeszcze ciągle) obrona Lwowa, ta chwila skutecznej walki o całość i niepodległość Polski — ona więc stać się winna na szereg lat i wieczność pobudka do pielęgnacji w nas ideałów — ofiarnych i samodzielnego działających synów Ojczyzny. dń Jej dobra — całość. O tem również pouczyc winni młodzież aranzjerowi obchodów narodowych, co stać się było powinno przedewszystkiem w korpusie kadetów lwowskich.

Dr. Marian Wolański.

KOSZTA UTRZYMANIA KOMISJI KOALICYJNYCH W NIEMCZECH.

Berlin, (Tel. wł.) 7. 12. Ogólne koszty na utrzymanie nie rozmaitych komisji koalicyjnych w Niemczech wynoszą 23,457.641 marek niemieckich. Do tej sumy należy jeszcze dodać pensje dla urzędników komisji kontrolnej.

NADEŚLANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Poszukiwani lekarze prelegenci

Poszukuje się 4 lekarzy Polaków dla wygłaszania popularnych odczytów z dziedziny higieny dziecka dla młodszych szkół, matek i dorosłych wogóle. Odczyty mają się odbywać łącznie z pokazami kinematograficznymi i świetlinami. Prelegenci mają objeżdżać wszystkie miasta, w których pragną stacje opieki nad dziećmi. Powierzchnia znajomość francuskiego lub niemieckiego nieobowiązkowa. Posady zapewnione do 1 lipca 1922 r. Kandydaci powinni zgłosić się listownie do Czerwonego Krzyża amerykańskiego, Szopena 13, Warszawa, podając wiek, stan cywilny, obecne zajęcie, wykształcenie, praktykę, oraz znajomość języków obcych.

Czy Pańscy odbiorcy powracają?

Tak jest, a to stanowi najlepsze świadectwo, że iwar mój posiada sobie pełne zadowolenie odbiorców. Z dnia na dzień wzrastający popyt na taśmy i kaski do maszyn piszących marki „VENUS“, wytwory firmy Crown Ribbon & Carbon Mfg. Co. Rochester N. Y. U. S. A. — dowodzi niezłomnością, że artykuł ten posiada rzeczywiste i wszechstronne zastosowanie, dzięki którym odnotowaliśmy w ostatnich paru latach rekordowe zwycięstwo nad wszelkimi towarem konkurencyjnymi na rynkach światowych. Wyłączny sprzedawca: 3661

Ludwik Aksman, Kraków, Szewska 10. Tel. 32-88.

Wschodzie oddawano żółtości cześć niemal boską; boć kolorem Konfucjusza był żółty odcień piasków nieprzeziębłej pustyni Gobi. Dotychczas jeszcze kroczą kapłani wielkiego Buddhy, Brahmy i Zaratusztry w żółtych kimonach i składają swym bożkom w naczyniach z „żółtej emalii“ wonne ofiary. Ewald wspomina, że rzymskie nazwiska, jak: Flawiusz, Fulwiusz, Helwiusz itp. pochodzą, etymologicznie z terminu żółtego koloru, a sam Owidyusz w swych odach używa go więcej jak 150 razy. Wszelakoż w późniejszych czasach, a zwłaszcza w średniowieczu, zatracał powoli rozwielenie swe znaczenie. Z piedestału czci i świętości zniżał się stopniowo do poziomu barw drugorzędnych: za panowania możnego papieża stał się już tylko kolorem, symbolizującym zazdrość i odrzę. Belzebuby, lucyferzy i chochliki, oraz wszelki ezoteryzm w formie maszkarad, upiórów, wilkołaków i złych duchów przedstawiano sobie podówczas zazwyczaj w brudno żółtych kolorach. W poetycznych opisyach przyrody unikano go, jako koloru efekt psującego. Sam nawet Schiller ani razu nie używał żółtości w poetycznych wierszach Pegaza, a Mickiewicz i Słowacki wspominają o nim rzadko. Lecz mimo to opieką Adam w najwyszukańszych i w przesadnych wprost słowach piękno koloru żółtego. Uważa go bowiem za barwę, która powołana została do wykonania najwyższych natchnień: jest kolorem sfery najczystszej boskości i symbolem przepychu i majestatu. Wywołuje

je złudzenie wszystkiego, co wzniosłe i rozkoszne, co weselne i szczęsne... Autorytet żółtości podupadł zupełnie za czasów późniejszego cesarstwa rzymskiego i pierwszych haseł młodego podówczas chrystianizmu. Odtąd bowiem kolor Niebios stał się godłem Kościoła. Święta Madonna z Dzieciątkiem Jezus przedstawiano sobie w szatach niebieskich jako w symbolu wierności i prawdy. Liturgicznym kolorem stał się zatem błękit, jako apoteoza koloru niebios, w którym bytuje Przenajświętsza Trójca. Łzami zroszone oczy męczenników, z bólu wylających się na rzymskim Mamertyni, skierowane były jeno ku niebieskiemu Królestwu. Stąd też i jego kolor, stał się wyrazem bożej łagodności, dziesięć skromności i spokojności najwyższego majestatu. A jednak niebieskość nie oddziaływała na jaźń naszą tak potężnie i wszechwładnie, jak czerwien; wpływa ona raczej na nas uspokajająco i dziwnie nawet obojętnie. Nie rozgrzewa nas wcale, owszem oziębia nawet. Prawdopodobnie pochodzi to stąd, że fala niebieskości o wiele jest krótszą od fali czerwieni; przytem wywołuje szybko jego rytm ruchu, niższą barwę temperaturę. Przekonano się zatem, że fizjologiczne działanie kolorów na innerwację naszego oka, stoi w prostym stosunku do czułości też momentu, czyli wprost proporcjonalnie do stopnia ciepłoty. W jedynym tylko wypadku psychiczna asymilacja kolorów nie odpowiada fizycznej czułości termometru.

(C. d. n.)

S E J M

Odwrot ludowców.

Warszawa, (PAT.) Posiedzenie 258 Sejmu.
Na wstępie marszałek oznajmia, że w miejsce p. Władysława Krzanowskiego, który zrzekł się mandatu, wszedł p. Pawluk, a w miejsce zmarłego p. rabina Halperna p. Mendelssohn.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji ustawę o obowiązkach odstępowania na rzecz państwa zwierząt pociagowych i wozów, oraz ustawę w sprawie uznania języka polskiego za język państwowy.

Z kolei p. Kaczyński imieniem komisji referował ustawę o służbie domowej. Statystyka wykazuje, że w Rzeczypospolitej znajduje się około 600.000 służby domowej, a dotychczas nie było ustawy normującej jej obowiązki i prawa oraz stosunek do pracodawców. Wskutek tego służba domowa czuła się upośledzoną w porównaniu z innymi kategoriami pracowników. Komisja ochrony pracy po rozpatrzeniu wniosków i przedłożenia rządowych, przedkłada obecnie projekt ustawy o służbie domowej. Nowa ustawa znosi dotychczasowy sposób rejestracji służby, jako krzywdzący. Art. 1 ustawy przewiduje wypadki, w których służbodawca ma prawo uważać umowę za bezzwłocznie rozwiązana bez poprzedniego wypowiedzenia, a nadto wyłącza, w których służba może opuścić miejsce bez wypowiedzenia ze swej strony. Czas pracy nie może przekroczyć 12 godzin na dobę. Wynagrodzenie powinno być wypłacane regularnie. Ustawa w rozdziale V przewiduje ochronę zdrowia służby, zakazuje używania kobiet i młodoletnych do dźwigania ciężarów i wykonywania ciężkich robót. W razie choroby służącego, pracodawca obowiązany jest do dania mu opieki i poniesienia kosztów leczenia przez 3 tygodnie. Ustawa zakazuje przyjmowania do służby dzieci poniżej lat 18. Młodoletni mają pracować o godzinie mniej niż dorośli. Wogóle ustawa stara się dać służbie domowej przynajmniej minimum praw koniecznych, znosząc również wszystkie dotychczasowe przepisy, obowiązujące w różnych dzielnicach Rzeczypospolitej.

P. Góralski — wyraża przekonanie, że ustawa zawiera bardzo wiele niedoręczności i wnosi o odesłanie przedłożenia do komisji prawniczej, oraz opieki społecznej.

W głosowaniu wniosek p. Góralskiego przyjęto 104 głosami przeciwko 74, na wniosek zaś p. Gdyka wyznaczono komisji termin tygodniowy do zdania sprawy.

Przystąpiono do sprawy zaopatrzenia w żywność uchodźców powracających do kraju z Rosji.

P. Szewczyk — wyjaśnia, że sprawa repatriacji była już w lipcu br. krytyczną, obecnie zaś jest wprost katastrofą. Że o niej piszą już nawet wszystkie dzienniki. Dotychczasowe zarządzenia rządu są niewystarczające, repatriacja jest dzika, około 15.000 ludzi znajduje się w barakach, repatriantów przewozi się w wozach towarowych nieogrzanych, szerzy się wśród nich tyfus plamisty, dzieci z kąpieli wracają boso i obdarte. Ludność skarży się, iż każdemu, kto nie dał łapówki, wyrzuca się bagaż z pociągu. Brak budynków dla repatriantów, brak nawet słomy. Winna temu niechęć rządu, gdyż budynki z pewnością by się znalazły. Należałoby także uruchomić warsztaty pracy. Także i szkolnictwo jest w zaniedbaniu. Co do środków żywności panuje powszechnie ogromne arżekanie brak już nawet nie tylko gorącej wody, ale i zimnej. A przytem zważyć należy, że wśród repatriantów uwiązują się agitatorzy bolszewicki, którzy im ciągle mówią: „Chcieliście wrócić do Polski, macie teraz w tej Polsce raj“. Wobec tego wszystkiego kresy mogą stać dla nas groźne. Rezolucja komisji opieki społecznej wzywa ministerstwo skarbu do udzielenia znacznych wyższych kredytów na doraźną pomoc dla repatriantów przez uruchomienie warsztatów pracy, zakładanie szkół i przytułków dla dzieci i starców itp.

APOLLO Król Paryża

- Dziś po raz pierwszy -

Senzacyjny dramat w 6 aktach
W roli głównej

BRUNO KASNER

5657a

P. Sykułski podnosi, że podobno już nawet zagranica zainteresowała się tą sprawą. Rząd poczynił już zarządzenia, by wyruszyła na miejsce komisja rządowa.

A gdzież komisja sejmowa opieki społecznej i zdrowia publicznego? Przyczyna złego leży głębiej i mianowicie w traktacie ryskim, gdzie tej sprawy nie omówiono należycie. Mówca popiera wniosek z tą jednak poprawką, by do rezolucji wstawić słowa: „na prowadzenie całej akcji repatriacyjnej“.

P. Rotterdam — Sądząc z nastroju z jakim Izba zajmuje się tą sprawą, zdawałoby się, że nie dzieje się nic skandalicznego, a tymczasem na tę sprawę zwraca już uwagę cała Europa. Ze wschodu otrzymamy nie ferment a epidemję. Dziś już połowa urzędników zapadła na tyfus plamisty. W koliskiem powstało już nowe ognisko tej choroby. Komisja zdrowia stwierdziła różne nadużycia i postawiła szereg rezolucji. Rząd zawiesił już w czynnościach winnych urzędników a obecnie powinien ich surowo ukarać za przekroczenia.

Minister pracy i opieki społecznej p. Darowski, zaznacza, że już od dawna zdawał sobie sprawę z sytuacji i odpowiednie zarządzenia były już ustalone, ale rozszerzenie istniejących baraków, budowa nowych, opieka lekarska itp. wymaga znacznych kredytów, których w chwili odpowiedniej nie udzielono. Dopiero dnia 24 zm. udała się na kresy komisja, w skład której weszli między innymi także mówca i minister skarbu i dopiero wtedy po stwierdzeniu rzeczy na miejscu, uzyskano potrzebne kredyty. Ponieważ wina leży nie w braku zaradności ministerstwa pracy i rządu, lecz w samym układzie repatriacyjnym, przeto wszelką akcję paraliżuje zła wola strony przeciwnej. Partie reemigrantów powracali już w r. 1917 i już wówczas były one traktowane przez stronę przeciwną jako materiał agitacyjny, a komuniści polscy w Rosji byli największym wrogiem repatriantów. Przytrzymano pociągi z nimi przez cały miesiąc, starano się ich rozgoryczyć twierdząc, że dzieje się to z winy rządu polskiego. Do dziś dnia pod tym względem nic się nie zmieniło. Niemal natychmiast po zawarciu pokoju, powstały komisje repatriacyjne ale mimo odbycia wielu posiedzeń, sprawa nie ruszyła z martwego punktu. Dotychczas władze bolszewickie nie chcą sygnalizować nawet do najbliższych stacji pociągów z repatriantami, co utrudnia niezmierne przygotowanie wagonów, parowozów, baraków o odpowiedniej pojemności, oraz

miejsca w szpitalach. Obecnie zwrotem ku lepszemu jest przeniesienie punktu przeładunku do stacji Stołpce, gdzie są dogodnie baraki. Starano się o to od czerwca, wysyłano trzykrotnie komisje, zawsze jednak bez możliwości osiągnięcia porozumienia. Wobec udzielenia środków przez ministra skarbu, dalsze ulepszenia są w toku, między innymi rozszerzone także pojemność baraków. Niesłuszne jest składanie całkowitej winy na rząd za stan, w jakim znajdują się repatrianci. Rosja wysyła ludzi chorych fizycznie, zniszczonych, złamanych przeciwnościami życia. Przewóz emigrantów utrudnia jeszcze i to, że wiozą oni ze sobą olbrzymie bagaże. Nigdy jednak dzieci nie wracały boso z kąpieli. Aby ułatwić wyżywienie powracających repatriantów, uchwalono jeszcze w lipcu, aby nieściągnięty kontyngent zboża w tych okolicach, zebrać i przeznaczyć dla repatriantów. Niedomagania powiększa ta okoliczność, że cały ciężar pracy spoczywa na rządzie, któremu nie przychodzi z pomocą żadne organizacje społeczne, choć współdziałanie społeczeństwa byłoby bardzo wskazane. Istnieje tylko krytyka, ale żadna pomoc, ani aktywna społeczna. Pomocy finansowej udzieliło tylko Towarzystwo amerykańskie, wobec otrzymania zaś kredytów, rząd uczynił wszystko, co było możliwe.

Minister skarbu Michałski stwierdza, że w tej pałacej sprawie dotąd właściwie nic nie zrobiono, po nieważ wymaga ona olbrzymich funduszy. Często koniecznością jest odpowiednia kontrola, aby pieniądze były celowo i rozumnie użyte. Trzeba więc było zorganizować kontrolę zużycia funduszy. Będąc osobiście z ministrem Darowskim na miejscu zarządaliśmy 19 dużych robót inwestycyjnych i natychmiastowe ich wykonanie. Obejrzelismy wszystko, wysłuchaliśmy wszystkich i osobiście mam sumienie spokojne. Jeśli nie wszystko da się wykonać natychmiast jak budowa baraków, szpitali, stacji dla wyżywienia, to jest to rzecz zrozumiała, że w ciągu paru dni więcej zrobić nie można było, ale za to ministra winić nie można. Następnie zarządzono dokładną ilustrację na podstawie pełnomocnictw otrzymanych z rady ministrów 29 października, — rząd zatem zadanie swoje spełnił w zupełności. Byłoby wprawdzie lepiej, gdyby się to wszystko było stało w lecie, ale za to obecny rząd do odpowiedzialności pociągnąć nie można.

P. Maciejewicz oświadcza, że przemówienie ministra Michałskiego znacznie go uspokoiło, — nie może się jednak zgodzić z wywodami ministra Darowskiego. Powracających wyładunku się na narożie w polu, a za to odpowiedzialność ponosi minister opieki, który o tej opiece nie pomyślał w czasie odpowiednim. Wysyłaniem repatriantów zajmują się w Rosji nie konsulaty polskie, ale organizacje rosyjskie, odbierające im dokumenty, aby następnie za tymi dokumentami wysyłać agitatorów do Polski. Należy zwrócić uwagę, że przybywających wyzyskuje ktoś indywiduum w mundurach, co ich jeszcze bardziej rozgorycza. Mówca stwierdza, że nic nie zostało przewidziane i przygotowane na powrót tych nie-szczęśliwych.

Stał się niem wybuch obłędu u dra Janczewskiego, osobistego przyjaciela Ludzimirskiego i w następstwie przyjęcie go w poczet pacjentów zakładu.

Janczewski był potężną indywidualnością. Prace jego z zakresu psychofizyki wzbudzały zawsze żywą dyskusję w świecie naukowym, gdyż każda niemal rozprawa stanowiła epokę w dziejach badań psychicznych. To też wiadomość o jego chorobie sprawiła na wszystkich przynębiające wrażenie. Ludzimirski odczuł to podwójnie głęboko i zajął się przyjaciele z ojcowską pieczołowitością.

Choroba wybitnego psychologa należała do typu określonego przezeń jako „melancholia progressiva“ z domieszką tzw. ideas fixes. — Treść tych uporczywych myśli była nader swoista: Dr. Janczewski stał się maniakem na temat ognia. W ciszy samotnych godzin spędzanych w celi zakładu wypracował cały system tzw. przez siebie „filozofii ognia“, w której nawiązuje do teorii Heraklita i jego „panta rhei“, rozwijał zupełnie nowy, obłąkający oryginalny światopogląd.

Wkrótce po wykonczeniu swego traktatu a mniej więcej w rok po wybuchu obłędu umarł nagle w przystępie szału.

Szarfenbergowski, wielce zasłużony około rozwoju kultury polskiej w XVI. wieku. W oficynach tych kształcili się nie tylko krajowi drukarze, ale także i obcy. W warstwie Macieja Szarfenberga praktykował Krystian Szarfenberg z Lubania na Śląsku, późniejszy właściciel największej drukarni wrocławskiej, w służbie zaś Marka Szarfenberga pozostawali między innymi dwaj bracia: Bartłomiej i Jakób Szarfenbergowie. Bartłomiej wprawdzie później nie wytrwał przy swoim zawodzie, wolał zajmować się handlem i został zamożnym kupcem, Jakób natomiast prowadził papiernię w Młodziejowicach, należących do szlacheckiej rodziny Młockich.

(C. d. n.)

STEFAN GRABIŃSKI

Gebrowie.

(Z cyklu: „Księga Ogula“).

W zakładzie dra Ludzimirskiego zaniosło się na wielką uroczystość. Z parku otaczającego lecznicę wnoszono wazon z oleandrami o świeżo rozwiniętych, białoróżowych pęczkach, doniczki z karnami o posępnym, clemnoczerwonej urodzie, pomarańczowo-ogniste kwiaty i tulipany. Grzegorz, ogrodnik, z widoczną niechęcią wydobyl z oranżerii rzadkie okazy dahlji, bliźniaczą parę eukaliptusów i ukochaną palmę. „Królów Kasmiru“ — i ostrożnie ustawił kwiaty pod ścianą kurytarzy.

Na schodach wiodących na piętro rozbiły się żyrandole, rozrzucając z pod abazurów świetlane rozety blasków. W powietrzu unosiła się dyskretna woń wermwy i heliotropu...

Kierownik zakładu w smukłym fraku przechadzał się po kulisach głębokim, elastycznym krokiem, poprawiał świecę w siedmiomiarowych, brązowych świecznikach, zaglądał od czasu do czasu przez kotłowe drzwi „centralnej“, dokąd służbie wstęp był surowo wzbroniony, to znów zadowolony z wyniku rewji zwracał uwagę krzątającym się w lberji lokajom na pewne braki, jakie jeszcze tu i ówdzie wyzierały. Zrezygnując z utrki były drobne i obcy już znać z akcesoriów uroczystości ludzie usuwali je z łatwością i wprawą.

Bo też nie po raz pierwszy urządzano coś podobnego w zakładzie. „Święto Gebrów“ miało tu za sobą już pewną tradycję. Ceremoniał obrzędowy rozwijał się w zakładzie już od lat kilku dzięki pomysłowości jego „wychowanków“ i troskliwej opiece, jaka go otaczał sam kierownik.

Bo dr. Ludzimirski stosował w leczeniu oryginalną metodę, polegającą na tem, by nie tylko w niczem nie sprzeciwiać się swym pacjentom, lecz owozem podtrzymywać względnie „pielegnować“ z całym pletyzmem egzotyczne kwiaty wyrosłe z podłoża chorych mózgów. Chodziło o to, by manja rozwinęła się do ostatecznych możliwości i przeszedłszy wszystkie możliwe stadia i ewentualności, wyczerpała się i zginęła na uwiad; wtedy wedle poglądu lekarza miało nastąpić uzdrowienie. Zresztą nawet w wypadkach nieuleczalnych taka „hodowla obłędu“ mogła zdaniem jego przynieść olbrzymią korzyść, jeśli nie dla danego pacjenta, to przynajmniej dla nauki, wzbogacając nadzwyczajnie psychologię chorób umysłowych.

To też od chwili objęcia zakładu tj. od lat temu 15-tu z górą prowadził psychiatra starannie dziennik przeżyć swych wśród obłąkanych, z których każdy miał poświęconą sobie osobną kartę. Z czasem notatki te urosły w szereg ciekawych życiorysów traktowanych już oddzielnie niby zamknięte dzieje chorej myśli i jej dziwnych kolei.

Początkowo lekarz zdawał sobie dokładnie sprawę z przepaści dzielącej ten zabłąkany świat od sfery zdrowej, normalnej, chwycił w lot właściwe dystanse i dostrzegł z miejsca krzywizny i zбочenia. Powoli jednak różnice te poczęły się dlań zacierać i przestały razić; owszem, po kilku latach tak oswoił się z szaleńczą dziedziną, że stała mu się niejako drugą rzeczywistością i to znacznie głębszą i godniejszą uwagi niż ta, w której obracali się ludzie poza jego zakładem. Dostrzegł w niej bowiem niejednokrotnie swoistą organizację opartą na żelaznej, nieublaganej logice. Co więcej, życie duchowe jego wychowanków wydało się znacznie bogatsze niż banalne historie przeciętniaków odśpiewujących niezmienne, aż do znudzenia monotonne litanie codziennosci.

Wtedy to zaszło w dziejach zakładu zdarzenie, które miało zająć potężnie nad jego przyszłością

Minister pracy i opieki społecznej Darowski — zaznacza, że nie chce się bronić, przypomina jednak, że zrobił wszystko, co od niego zależało. Repatriacja mogłaby się wprawdzie odbywać szybciej, ale gdzie chodzi o walkę z epidemiami, o kwarantannę itp. tam przychodzi do głosu inne urzędy. Choć p. Maciejowicz widzi winę jedynie po stronie mówcy, — minister powołuje się na to, że nawet prasa prawicowa stwierdza, iż wśród repatriantów powraca wielu nie mających prawa do obywatelstwa polskiego. Wielu wraca do nas także z powodu głodu panującego w Rosji, czemu rząd musi się sprzeciwić. Cała praca powinna się była przygotować w lecie, ale spietrzyły się tak wielkie przeszkody, że wstrzymały one rozpoczęcia akcji. Niepomaga tu nawet miliardy, dopóki z tamtej strony nie będzie dobrej woli, ale właśnie im zależy na zamęcie u nas, albowiem na tem stoi ich polityka.

W głosowaniu przyjęto rezolucję komisijną w sprawie nagłośni wniosku p. Szewczyka.

Przystąpiono do sprawy wniosku nagłego w sprawie urzędowania b. ministra skarbu p. Władysława Grabskiego.

P. Dębski uzasadniając nagłość wniosku w sprawie pożyczki udzielonej p. Sobańskiemu stwierdza, że fakty w tej sprawie nie są kwestionowane. P. Sobański jako pierwszą ratę otrzymał około 10.000 funtów szt., co na dzisiejszą walutę wynosi około 120.000.000 mk. Jedynie co do okoliczności towarzyszących są różne wersje: jedni twierdzą, że pożyczkę dano z funduszy jakie ma do dyspozycji minister skarbu, drudzy zaś, że z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, który to fundusz został z tego powodu powiększony. Następna rata pożyczki nie została już wypłacona przez ministra Steczkowskiego. Pewien odłam prasy twierdzi, że p. Sobański był dobrodziejem narodu polskiego. Jeżeli tak, to rząd ówczesny mógł mieć odwagę, aby sprawę przedłożyć Sejmowi do uchwały. P. Sobański jako poseł polski otrzymał tę pożyczkę pod zastaw swego majątku, rzeczoznawcy zaś podobno stwierdzili, że majątek ten bynajmniej nie dorównuje tej sumie. Mówca nie wchodzi w tej chwili w kwestję zasług p. Sobańskiego, ale domaga się jedynie od rządu odpowiedzi na pytanie, czy istnieły były minister skarbu Grabski udzielił p. Sobańskiemu tak znacznej pożyczki, a jeżeli tak, czy nie uważa za wskazane pociągnąć za to do odpowiedzialności p. Grabskiego.

Minister skarbu Michałowski: Bez względu na to, czy nagłość będzie uchwalona, charakter sprawy jest taki, iż uważam za swój obowiązek przedstawić rzecz szczegółowo, obiektywnie i zgodnie z aktami. We wrześniu roku 1920 ówczesny minister spraw zagranicznych Sapieha wypłacił polskiemu posłowi w Brukseli p. Sobańskiemu kwotę 8.000 funtów szterlingów tytułem pożyczki, jak świadczy komunikat wydziału prasowego tego ministerstwa dla ułatwienia p. Sobańskiemu wywiązania się z zobowiązań, zaciągniętych w czasie jego pracy na terenie londyńskim z ramienia komitetu narodowego w Paryżu, a zatem zobowiązań zaciągniętych w sprawach publicznych. Kwotę powyższą wypłacono z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, który z tego powodu został powiększony w drodze dodatku kredytowego. — Kwota ta stanowiła wówczas 9.960.000 mk. i została następnie zabezpieczona na hipotecę majątku p. Sobańskiego zapomocą zapisu kaucyjnego na PKKP na kwotę 10.000.000 mk. Następnie zaś dodatkowo jeszcze na 15.000.000 mk. razem przeto na 25.000.000 mk. Jako termin zwrotuznaczony został dzień 31. marca br. przyczem zwrot miał nastąpić bądź we funtach bądź w walucie polskiej po kursie dnia spłaty razem z 5% odsetkami. Nadto minister spraw zagranicznych i minister skarbu oświadczyli: skłonność zwrócenia p. Sobańskiemu wydatków poniesionych w interesie państwa o ile byłyby należycie udokumentowane. Ponieważ p. Sobański nie miał płynnej gotówki, przeto po rokowaniach ze skarbem, zgodzono się na propozycję spłaty długu, który wynosił razem z procentami 8.288 funtów przez instytucję bankową z tem jednak zastrzeżeniem, że nie może być proponowany przez p. Sobańskiego bank rosyjski dla handlu i przemysłu, lecz jeden z banków krajowych albo bank francuski.

Na propozycję ministerstwo skarbu nie otrzymało odpowiedzi. Ponieważ sprawę znałem z prasy, przeto przyszedłszy do ministerstwa poruszyłem ją sam na 3 tygodnie przed wniesieniem wniosku nagłego w Prokuraturze generalnej i zażądałem bezzwłocznego śledztwa w drodze sądowej z majątku p. Sobańskiego, u dzielonego mu kredytu. Obejmuje on 2.943 morgów, w tem 1/3 lasów. Szacunek towarzystwa kredytowego ziemskiego z roku 1921 obliczył wartość majątku na 2.681.846 mk., w czem jest wartość hipoteczna. Ponadto znajduje się w majątku gorzelnia i browar. Obciążenie majątku wynosiło półtora miliona marek. Wartość rzeczywista, o ile słyszałem wynosiła około 300.000.000 do 240 mil. marek.

P. Władysław Grabski. — To co słyszałem od ministra skarbu wystarczy, aby być przekonanym, że w całym nagłym wniosku tkwi błąd. O przekroczeniu władzy przez udzielenie pożyczki nie może być mowy. Nie stanę na gruncie formalnym, że to nie ja udzieliłem pożyczki, lecz ministerstwo spraw zagranicznych, dlatego, że o tem wiedziałem i dlatego, że zrobiłem to w najgłębszym przekonaniu, że czynię to w interesie skarbu polskiego i państwa. Interes skarbu jest absolutnie zabezpieczony, w war-

Fotograficzne płyty, papiery i chemikalia

polecają po cenach 40% niższych

Lisowski & Leskiewicz

Rutowskiego 7. Lwów Rutowskiego 7. n5652

tości tego majątku. Udzieliłem pożyczki posłowi polskiemu na zapłacenie jego długów, zaciągniętych podczas urzędowania w Londynie nie z powodu lekkomyślności i nie dla zysku, lecz dla pokrycia zobowiązań, zaciągniętych podczas pełnienia funkcji dla państwa polskiego, (p. Dębski — gdzie taka ustawa?) Nie chodzi o ustawę, była to konieczność państwa wówczas, gdy interes państwa były pogwałcone podczas międzynarodowego kongresu finansowego. Wiadomo, że zawsze przez Brukselę musimy się starać o pożyczki zagraniczne. Nie było też w tem nic konstytucyjnego, gdyż kredyty dyspozycyjne są właśnie przeznaczone na tego rodzaju wydatki, gdzie interes państwa tego wymaga. Bardzo będę рад, aby wszystkie te okoliczności szczegółowo wyjaśnić i dlatego jakkolwiek formalnie byłaby podstawa do odrzucenia nagłośni samego wniosku, — przyłączam się do nagłośni, bo chcę aby sumiennie tę sprawę rozpatrzyć, a nie traktować jej zestawiska rozrachunku partyjnego.

W głosowaniu nagłość jednomyślnie przyjęto, a sprawę odesłano do komisji budżetowej.

PRZEJMOWANIE TABORÓW KOLEJOWYCH OD NIEMIEC.

Warszawa, (PAT) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że z dniem 5. bm. rozpoczęło się formalne przejmowanie od Niemiec taboru kolejowego, przyznanego Polsce art. 371 traktatu wersalskiego a to przez komisję międzysojuszniczą w Berlinie pod przewodnictwem majora japońskiego.

Czynności oadbiorcze sprawować będzie 25 komisji w różnych miejscowościach Polski, złożonych z Polaków i Niemców, pozostających pod kierunkiem centralnej komisji przy ministerstwie kolei żelaznej. Dla informacji dodaje się, że odbiór obejmuje około 50.000 wagonów. Odbiór parowozów i wagonów osobowych jest już na ukończeniu. Sprawa przydziału taboru kolejowego b. monarchii austriackiej jest jeszcze w stadium przygotowania z powodu trudności wywołanych interesami państw sukcesyjnych.

Z Górnego Śląska.

ANGLICY KUPILI DOBRĄ HR. DONNERSMARKA.

Katowice, (Tel. wł.) 7. XII. Jak dowiaduje się nasz korespondent ze źródła wiarygodnego, posiadłości hr. Donnersmarka sprzedane zostały towarzystwu angielskiemu z siedzibą w Londynie. Zapis do rejestru handlowego w Londynie został dokonany dnia 1. grudnia. Pierwszym prezydentem tego towarzystwa jest Elger v. Donnersmark a jego zastępcą lord Cozeus-Hardy. Dyrekcja techniczna w województwie śląskim pozostała niezmieniona. Prawdopodobnie jest przysłanie jako dyrektora reprezentanta angielskiego kapitału. Hr. Donnersmark posiada na obszarze przydzielonym Polsce kilka kopalń węgla kamiennego, kopalnie kruszców żelaza, galmu oraz cynkownię. Nadto posiada w powiecie Tarnowskie Góry hutę do prażenia blendy, fabrykę kwasu siarkowego i chemiczne laboratorium. W Naku znajduje się wapienka a w Wřku walcownia cynku.

NIEMCY OGRABIAJĄ POLSKĄ CZĘŚĆ G. ŚLĄSKA

Katowice, (Tel. wł.) 7. 12. Niemcy w dalszym ciągu ograbiają polską część Górnego Śląska z różnych narzędzi przemysłowych. Dnia 11. 11. br. zatrzymano pod Chożowem dwie furmanki, które wyjechały z elektrowni w Chożowie. Na jednej furmance znajdowało się 50 cetnarów miedzi, na drugiej 600 rup. mosiężnych 6 metrów długich i 2 cm. grubych. Materiał ten był przeznaczony do Gliwicz. Przy pomocy patroli francuskiej zmuszono obie furmanki do powrotu i do wyładowania materiału w pierwotnym miejscu. Także z fabryki w Królewskiej Hucie wywożą Niemcy całymi wagonami surowiec z wielkich pieców do Niemiec. W okolicy Waldenburga budują Niemcy wielką fabrykę wytworów żelaznych, dokąd chcą wywieźć jak najwięcej materiału surowego z polskiego G. Śląska.

NIEMCY BUDUJĄ NOWĄ LINIĘ KOLEJOWĄ.

Katowice, (Tel. wł.) 7. 12. Miasta Bytom i Zabrze czynią starania u władz niemieckich celem uzyskania pozwolenia na budowę linii kolejowej ze Zabrze przez Biskupice do Bytomia. Projekt budowy tej nowej linii kolejowej powstał wskutek nowej granicy na Górnym Śląsku. Wiadomo, że linia graniczna przecina dotychczasowe połączenie bezpośrednie Zabrze z Bytomiem.

Z Ula.

Świeży program przyniósł kilka niespodzianek, go. Spektakl rozpoczyna niezbyt obiecująca fantazja ullańska p. Orwicza; ma ona jedyną ale niezaprzeczoną zaletę: trwa tylko przez jeden akt. Przykre wrażenie wywarło przez liryzm ullańskiej fantazji aktora, zaczęła część koncertowa, cion programu, niby deser w polowie obiadu. Występują więc jak zwykle: Wiklinski z kilkoma pięknymi arjami, Ardea z pięknym, z pięknym dekoltażem, Beroński, który zakrawa na trutawę w lwowskim Ulu, z niefortunnym, bo ordynarnym pogromem futuryzmu, Mirski, wesołek niezrównany z wytrawnym wykonawcą własnych, nigdy niewyczerpujących się pomysłów, którymi zasila nadto cały repertuar Ula; podziw wzbudziły świetne tańce prof. Baletskiego z partnerką — ale najinilszą niespodzianką zgotował (już po raz drugi) Michałowski: artysta ten sięgnął po repertuar do najmłodszej poezji polskiej odtwarza te rzeczy naprawdę pięknie. Z zapartym oddechem słuchało się go, kiedy w zeszłym jeszcze programie recytował wiersze Jasieńskiego („Marsz futurystów”, „Deszcz”), kiedy z głębokim odczuciem mistrzowską techniką wychwytyjąc tętno rytmiki wierszowej, uwydatnił potężnie dynamikę muzyczną i wzruszeniową utworu, skutkiem czego osiągnął w recytacji pełnię i jednolitość nastroju. Z takim samym artystyzmem mówił wczoraj wiersze Tuwima („Na noże”, „Chrystus miasta”), choć tu nie przejął się do tego stopnia, co przy recytacji np. Marszu futurystów. Zarówno wyborem repertuaru jak i jego wykonaniem dźwiga Michałowski niezmiernie wysoko poziom artystyczny Ula i przy dalszej pracy w tym kierunku może wnieść do teatrzyku atmosfery prawdziwej kultury. Szkoda tylko, że ten pierwszorzędnny talent recytatorski nie daje się poznać na innej, szerszej i poważniejszej widowni, urządzając np. wieczory recytacyjne. Na zakończenie wspomnieć należy o wesołej i wybrednej jednoaktówce Bronowskiego pt. „Landy uwolnione” i o dobrym „nabytku”: jest nim pani Talska, świeżo angażowana aktorka do ról charakterystycznych, która debiutowała wczoraj z powodzeniem w skromnej roli konferencjerce. Jan Zahradnik.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 8 grudnia.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W środę 7 grudnia o godz. 1-30 „Krag interesów” Maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventura premiera. W czwartek 8 grudnia o godz. 3 pop. Dziady, o g. 7-30 „Krag interesów” Maskarada w 3 aktach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

W środę 7 grudnia o godz. 7-30 „Ten trzeci” komedia w 3 aktach Sabadina Lopeza. W czwartek 8 grudnia o godz. 7-30 „Ten trzeci”.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI”:

W środę 7 grudnia o godz. 7-30 „Ostatni walc” operetka w 3 aktach Oskara Straussa. W czwartek 8 grudnia o godzinie 7-30 „Róża Stambulu” operetka.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ.

Gościnne występy Burskiej, H. Lerche, M. Windheima, M. Rentgena Siaruskiewicza — Dział koncertowy Wielka rewuetta ze śpiewami i tańcami w 2 aktach pt. H. tel pod wielorybmi. Początek o godzinie 8.

APOLLO. „Król Paryża” sensacyjny dramat w 6 aktach. Bruno Kastner w roli głównej.

Repertuar Biura koncertowego M. Tuarka.

Czwartek 8 grudnia Kazimiera Rychterówna, Poranek bajek dla dzieci. Piątek 9 grudnia Akademia muzyczna ku uczczeniu Karola Mikułego. Wtorek 13 grudnia Koncert kompozytorski W. Frlomana z udziałem śpiewaczki Z. Drexler-Pasławskiej.

— Komitet budowy pomnika Konopnickiej, składa niniejszem gorące podziękowanie za uświetnienie uroczystości odsłonięcia tablicy na ulicy Marii Konopnickiej: generalicji za udział kompanii honorowej i muzyki, wiceprezydentowi Stahlowi i p. Zaryckiej za piękne przemówienie, równie jak i młodzi żołnierzy oraz orkiestrze MKF.

Narodowa Dziel. IV. dziękuje za ofiary na cele ochrony dla ubogiej dziatwy i ks. Mieczysławowi 10.000 Mk. Gward. OO. Bern. Słakowi 2000 Mk. WP. L. Wiśniewskiemu 1000 Mk. Składa również podziękowanie hojnym darczyńcom jakoteż PT. Paniom i Panom, którzy przyczynili się do powodzenia Rautu w dniu 29 listopada 1921.

Uczestnicy Pierwszej Złoty Obrony Lwowa. Ręčna Polska zgłasza pisemnie swe obecne miejsce pobytu w ważnych sprawach osobistych, na ręce kol. T. Wróblewskiego (Lwów Kochanowskiego 14) do dnia 1 stycznia 1922.

Otwarcie gwiazdkowej wystawy Związku Artystek polskich odbędzie się dnia 8 grudnia o g. 9 w Akademiim I. i I. p.

Miejsce dla sierót. Komisja Instytutu ubogich chrześcijan rozpisala konkurs na pięć miejsc funduszu religijnego dla sierót dziewcząt w wieku od 7 do 12 lat w Zakładzie św. Kazimierza we Lwowie.

Prośby z dołączeniem świadectwa chrztu, śmierci rodziców (lub jednego) ewentualnie świadectw szkolnych wnoszą należy do dnia 15 grudnia br. do kancelarii Instytutu (ul. Czarnieckiego 32).

Lwowski Związek Okręgowy piłki nożnej we Lwowie zawiadania swych Członków, że doroczne Walne Zgromadzenie LZOPN. odbędzie się dnia 15 stycznia 1922 r. (niedziela godz. 9 rano, w razie braku kompletu o godzinę później). Miejsce odbyć się mającego Walnego Zgromadzenia ogłoszone zostanie w najbliższym czasie.

Kooperatywa kapitału i pracy. Prelekcję o zadaniach tem z inicjatywy akademickiej młodzieży Narodowej wygłosił dr. inż. Stanisław Bienkowski, w piątek, dnia 9 bm. o godz. 7:45 wieczorem, w sali XIV. na II. piętrze starego gmachu Uniwersytetu (ul. Mikołaja). Dla młodzieży akademickiej oraz gości wprowadzonych wstęp wolny.

Ze Związku nauk.-lit. „Moralisci w współczesnej literaturze” P. Dr. Moraczewski zaznacza na wstępie, że każde dzieło sztuki literackiej jest jakby sądem i krytyką świata. Dalej mówi o potrzebie ogólnego światopoglądu, o potrzebie syntezy jaka cechuje wszystkich twórców literackich. Jest ona wynikiem silniejszej namietności, wynikiem potrzeby miłości. Przytacza przykłady z literatury francuskiej, w których sprawy społeczne i powszedniego życia były przedmiotem krytyki, przechodzi prelegent do omówienia działalności i charakteru L. K. Haysmansa, kładąc nacisk na jego estetyczne poglądy i przypisując jego wybitnym wymaganiom niechęć, jaką do rzeczy społecznych zdradzał. Leon Bloy jest znowu przedewszystkiem polemiką i surowym prześladowcą. Wszystkich którzy nie dość dogmatycznie wierzą lub nie dość nie katolicku żyją. Od krytyki jego wyjęte są tylko rzeczy wiary. Francis James jest w wierze swej naiwny, przypomina najbardziej usposobieniem artystycznym Franciszka z Assyżu i ma tę dziecinną pogodę, która tamtego cechowała. Prelegent wreszcie zwraca uwagę na to, że nie tyle przekonania i poglądy, ile usposobienie i temperament o działalności literackiej decyduje i porównywa twórczość pisarzy różnych poglądów, którzy jednak bliżej są rodzajem twórczości od tych trzech połączonych pozornie wspólnymi ideami.

Uchodźcy żydowscy nie przestają prowadzić handlu obcymi walutami a złączeni stałymi kurjerami z Płockim i Kamieńcem Podolskim zawładnęli „czarną giełdą” i przenieśli swą zbrodniczą działalność na teren nieraz pierwszorzędných hoteli. I tak w dniu wczorajszym znów nowa seria waluciarzy wpadła w ręce policji. W kawiarni „De la paix” przytrzymał niejakiego Majera Lefermanna, pochodzącego z Derażni, naturalnie „bez zajęcia” — chociaż od świtu do nocy handluje złotem i obcą walutą. Znalezione przy nim złoto, dolary i 490.000 Mk. Lefermann podał, że dolary sprzedawał niejakiemu Moritzowi Piszczewskiemu, również uchodźcy żydowskiemu z Chmielnika, w gub. podolskiej, zamieszkałemu stałe z Brodów. Czas najwyższy kres położyć tej zbrodniczej robocie żydowskich uchodźców z Żyrardowa, żerujących po terenie lwowskim w tak czelny sposób, jakby przy ul. Mickiewicza nie było Dyrekcji policji!...

Kradzież w szpitalu żydowskim. Z magazynu szpitala żydowskiego skradziono materiały przedstawiące wartość około 1 milj. Mk. Sprawcy tej kradzieży Jan i Magdalena Steczyńscy i Herman Reder zostali aresztowani.

Włamania. Do pomieszczenia Antoniego Koropatnickiego przy ul. Paulinów 1. 9, dostał się złodziej wczoraj nocy po wyłoczeniu szyby i zabrał część garderoby wartości około 150.000 Mk. — Do składu skór Ledera przy ul. Furmańskiej włamali się złodzieje i zabrali znaczną ilość skór. — Wielka kradzież popełniona została w dniu wczorajszym w „Domie handlowo-komisowym” przy ul. Kopernika 18, gdzie złodziej z okna wystawowego ukradł kozuchy, buciki itp.

Z kroniki policyjnej. Michał Ciechanowski ze Złoczowa przytrzymany z bagażem ubrań, pochodzących z kradzieży. — Policja ujęła wczoraj Piotra Orłowskiego, przy którym znaleziono dwa witychy i

Kino Lew.

5659

Dziś we środę 7 grudnia r. b.

PREMIERA.

FATALNE

PODOBIENSTWO

(Il. część James Brown)
JACK TOM - dramat w 5 akt

pek kluczy. — Praktykującego w złodziejskim fachu Wilhelma Simpla weszto w ul. Trybunalskiej w chwili, gdy porwał torebkę p. Jadwidze Niedermayer. Młody złodziej padł w tej chwili na ziemię i począł udawać chorego na padaczkę. Przechodzący przypadkowo lekarz stwierdził, iż młody żydowin symuluje, wobec czego odstawiono go do aresztów policyjnych.

Dwa morderstwa.

Z bóli do mordu. — We wsi są browningi a nawet karabiny francuskie. — **Morderstwo w Horajcu.** — **Parobek z zemsty zamordował gospodynię.**

W Sokolnikach pod Lwowem — jak donosiliśmy — zamordowany został w niedzielę wieczorem Jan Jaworski. Pierwsze doniesienia nadawały sprawie to erotyczne bliźsze jednak śledztwo rzuciło na sprawę inne światło. W niedzielę odbywało się w Sokolnikach wesele, po którego zakończeniu uczestnicy podochoceń wyszli na gościniec i wnet wywiązała się bójka pomiędzy parobkami z dolnej i górnej części wsi. Silniejsi byli „dolni” Sokolniczanie, to też dotkliwie pobili „górnych” idąc za wskazówkami Jana Jaworskiego. „Górni” sromotnie postanowili się zemścić na Jaworskim a sposobność nadarzyła się już w następnym dniu. Gdy Jaworski zjawił się w sklepie, opadli go „górni” i jeden z nich zamierzył strzelić ku niemu a gdy rewolwer nie wypalił, a Jaworski począł umykać, wówczas drugi z pastniak z odległości kilkunastu kroków strzeliwszy z francuskiego karabinu położył go trupem na miejscu. Obu sprawców mordu aresztowano i odstawiono do Lwowa.

Drugi mord zdarzył się w Horajcu pod Wierzbianami, w pow. jaworowskim. Żyła tam 60-letnia Ksenia Irza, która przez nieznanego w pierwszej chwili sprawcę została zamordowana, przyczem morderca bił ją po głowie a następnie chwyciwszy za gardło udusił. Po zamordowaniu Irzowej sprawca włożył jej pieróg do ust celem upozorowania uduszenia a zabrawszy z niezamkniętej skrzyni kozuchy, płótna, trochę banknotów znikł bez śladu. Sąsiedzi Irzowej nie podejrzewając mordu przygotowali już pogrzeb, gdy dwaj posterunkowi patrolując po wsi wobec głuchych właścicieli o zagadkowej śmierci Irzowej stwierdzili fakt morderstwa i donieśli o całej sprawie sądowi, skąd przybyła komisja sądowno-lekarska.

Policja podjęła energiczne śledztwo i niebawem wpadła na trop mordercy. Był nim Iwan Łożko, 23-letni zarobnik, który służył kiedyś u Irzowej i otrzymał nawet od niej przyrzeczenie zapisu części gruntu, gdy jednak Irzowa niegodziwego parobka nagnała i zapis cofnęła — Łożko zamordował ją z zemsty. Wobec nagromadzonego skrzętnie materiału dowodowego Łożko przyznał się do winy. Razem z nim aresztowano i jego kochankę, Teklę Romaniuk, która była wtajemniczona w dokonaną zbrodnię.

Kronika sportowa.

Mistrzostwa łyżwiarsskie. Międzynarodowy Związek łyżwiarsski ustalił następujące terminy mistrzostw w 1922 roku:

28 i 29 styczeń: mistrzostwo Europy w jeździe sztucznej i w jeździe parami w Davos, Urządza Międzynarodowy klub łyżwiarsski Davos.

5 i 6 luty: mistrzostwo świata w jeździe sztucznej i mistrzostwo pań w Sztokholmie, Urządza Svenska Skridsköförbundet.

11 i 12 luty: mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej w Helsingfors, Urządza Helsingin Luistelijat.

18 i 19 luty: mistrzostwo świata w jeździe szybkiej w Christianie, Urządza Kristiana Skøteklub.

Igrzyska olimpijskie 1924. Rada gminna Paryża postanowiła budowę nowego stadionu w Auteuil, ponieważ przeróbka małego stadionu Perhinga spowodowałaby prawie te same koszty, co budowa nowego stadionu.

Jerzy Carpenter, słowny szampion Europy w boksie, znów będzie walczyć. Mianowicie 12. stycznia przeciw znanemu mistrzowi Jerzemu Cook w Londynie, a w lutym o tytuł mistrza świata z czarnym Francuzem, Battlingem Sild, znakomitym bokserem sene-galskim. W marcu wyjeżdża Carpenter do Ameryki.

Reprezentacja Polski. Wydział Gier PZPN, ustalił definitywny skład drużyny na międzypaństwowy mecz Polska-Węgry w dniu 18. grudnia br. Bramkarz: Loth II (Polska); obrońca: Gintel (Cracovia) i Marczewski (Pol.); pomoc: Styczeń, Cikowski i Synowiec (wszyscy z Crac.); atak: Mielech (Crac.), Kuchat W. (Pog.), Kaluża (Crac.), Einbacher (Warta), Szperling (Crac.) — Rezerwowi: Loth I. (Pol.), Bacz (Pog.).

Dział ekonomiczny

Berlin. (EE) Bank Rzeszy ogłasza, że w czasie od 5—11 grudnia br. będzie kupował złote sztuki 20-to i 10-markowe, płacąc za 1-sze po 720 marek papierowych za 2-gie po 360 marek.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 6 grudnia 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.). Bank akc. związkowy I do VI emisji 280, 44 80, 55, — Bank Dysk. ntowy we Lwowie 280, — 550, — Bank hip. akc. 280, 30, 950, — Bank hip. ziemny 280, 28, — 420, — Bank Małopolski 280, 3500, 625, — Bank powsz. kred. 140, 7, — 400, — Bank przemysłowy 280, 42, 625, — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600, — Bank handl. w Poznaniu 1000 200.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 100 1700, — Tow. Chodorów 140 21, — 3275, — Tow. akc. fabr. kart 140 42 1800, — „Cnielów” fabr. porc. 1000 — 3950, — Fabryka cementu „Portland Szczakowa” 140 28, — Tow. akc. „Galicia” 490 300 150 000, — Tow. Gafota 140 2250 2255, — Tow. Górka 140 15 40 9000, — „Oikos” Zakł. prz. drz. 100 — 0, — 3950, — Wasz. Ska-akc. budowy „Parowozów” I. emisja 500 60, — 1550, — „Patria” fabryka papierosów 1000 300, — 4900, — „Pezet”, pow. Zakł. bud. 500 — 1000, — „Pocisk” Zakł. amun. 350 — 875, — Polski Glob 500 100 900 — Polska nafta 500 75, — 1775, — Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 21 850, — Tow. Rakszawa 140 5, — 3250, — Zakłady elektr. Siersza 200 2400 130, — Gal. Zakł. górn. Siersza 140 — 9000, — Tow. Zieleniewski 140 42 6300, — Żegluga polska 140 28, — 465.

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.). Bank Małopolski 4 1/2 164 50 106 50, Bank hip. gal. 4 1/2 105 50 107 00, Banku hip. gal. 4 1/2 100, — 102, — Banku hip. ziem. 4 1/2 99, — 101, — Polsk. Banku kraj. 4 1/2 106, — 108, — Polskiego Banku kraj. gal. 4 1/2 99, — 101, — Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2 107, — 109, — Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2 102 00 104 00 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2 99, — 101, —

IV. Obligacje za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2 100, — 102, — Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2 88 50 90 50, Kolej lokalnej polsk. Banku kraj. 4 1/2 88, — 90, — Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4 1/2 83, — 90, — Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4 1/2 88, — 90, — Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4 p.c. 88, — 90, — Pożyczka kraj. gal. z r. 1908 szkolna 4 p.c. 88, — 90, — Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2 91, — 93, — Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2 97, — 99, — Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 1/2 88, — 90, — Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4 1/2 88, — 90, — Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 1/2 88, — 90, —

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 400, — 600, — po 500 rb. 125, — 175, — drobne 0, — 0, — Ruble Dumskie (po 1000) 30, — 50, — (po 250) 20, — 40, — Ruble dumskie kie enki (po 40 i 20) —, —, Karbowance (po 1000) 3, — 5, — Grzywny (po 500 i wyżej) 6, — 10, — Franki franc. 235, — 255, — Franki szwajc. 630, — 670, — Funt sterling. 13500, — 14500, — Dolary amerykańskie 3 50, — 3550, — Dolary kanadyjskie 2900, — 3200, — Marki niemieckie po 1000 1400 1700, po 100 1300 16, — (drobne) 1200 1500, — Lei rumuńskie po 500 19, — 24, — drobne 18, — 23, — Liry włoskie 125, — 145, — Czeskie korony (po 100 — 00 — 00) 34, — 39, — drobne — 00, — 000, — Korony austr. niem. stempl. — 0 40 0 50, — VI. Dawizy. Londyn 13500 — 14500, — Paryż 235, — 245, — Zurych, 6 000, 670, — 000, — Praga 3700 4100 Wiedeń — 44 0 54, — Berlin 1500 1800, — Nowy Jork 3350 — 3650, — Mediolan 130, — 150, — Bukareszt 00, — 00, —

VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 7 1/2

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 6 grudnia 1921.

Akcje bankowe. Polski Bank Przemysłowy 600 — 700 — 000000, Bank hipo. ecny 950 — 1000 00, Bank Małopolski 650 — 725, — 000 Ziemiński Bank kredyt wy 550 — 650, — Powszechny Bank kredyt powszechnego S. A. 350 — 400 — Bank Związku Spół. zarob. 000 — 0000 Polskie Tow. handlowe 750 750 — 000 — 000 — Handl. Ska akc. Impex. 250 — 300 — 000 000, Polski Glob 1050 — 1250 — 000 Żegluga polska 300 — 400 — Zieleniewski 6100 6400 00000 00000, Warsz. Ska akc. bud. parowozów I. em. 1200 — 14 00 —, II. em. 0000 — 0000 — Górka 7800 — 8200 — 0, Siersza 9500 — 10000 — T. P. G. 5000 — 5500 — 00, Trzebińska, fabryka maszyn I. — III. 1400 2700, Pocisk 950 1050 — Lemiesz 0000 00000 Auto-motor 1000 1200 Polska Nafta 1700 1900 — 00 — 00 El. ktr. w. w Sierszy 1300 1500 —, Oikos 0000 0000 Pezet 0000 0000 Trzebińska, fabr. przew. tusz. zwoych 5200 5600 0000 Krakus 300 3300 — 00, Fabryka porcel. Cnielów 0000 0000, —

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3250 — 3500, —, Franki francuskie 220 250 Marki niemieckie 1400 1700 — 00 Korony austriackie 0 40 0 50 0 00 0 00 Korony czesko-słowackie 3400 38, —

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 6 grudnia 1921.

Listy zastawne. 4 1/2 1/2 ziemskie 290 — 292 00, 5 1/2 m. Warszawy 265 00 297, —

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3525 — 3550 00, kanadyjskie 0000 00 —, —, Lei rumuńskie — 00 00, —, Franki francuskie 255 00 258 00.

Akcje. Warszaw Tow. fabr. cukru 18600 18300, Warsz. Tow. kopalni. węgla I — II 15300 15100, Lilpop. Rauch i Lowenst. I — II 2715 2675, Rudzki i Ska 1800 1750, Stara-chowice I — II 4100. 39 0 —, L. J. Borkowski I — VI 1 50 114, Bracia Jabłkowski I — V 1 25 — 1150, Firlej z r. 0 — 000 — 00, —, Warsz. Tow. Handlu i Żegl. I — III 0000 0000, Żyrardów 48200 — 49000, —, Bank Małopolski —, —, Ostro-wieckie Zakłady 4600 4500, Polskie Tow. Handlowe — 0000, Polska nafta I — III 1950 9000, Żegluga polska —, —, Przemysł drzewny 1400 1 75, Zawiercie 00000 000 Elektrownia i kreg. w Pruszkowie, I — III 000 — 0 —, Bank polski we Lwowie 000 — 0, Zjednoczenie ziem polskich —

OGŁOSZENIA

„ELLEN” chrześcijański Zakład dla wyrobu bielizny, bluzek i t. p. Lwów, ul. Chorażo yzna 11 a
 poleca **ŁASZCZE LEKARSKIE I LABORATORYJNE** 1300 Mkp.
 dla P.P. drukarzy, fryzjerów, pracowników spożywczych i t. p. od

KUPNO I SPRZEDAŻ

Dla Biur księgi handlowe, amerykański i kwitariusze poleca „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5566

Motor Diesla 30 HP., Pe-kun 30 HP. okazynie do sprzedania „Pilot” Lwów Batorego 4. 5564

Młynki ręczne do zboża poleca ze składu „Pilot” Lwów Batorego 4. 5563

Automobile ciężarowe nowe, pierwszorzędnej marki poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5541

Pracownia sukien damskich Rozali Bourdon, Lwów Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na ządanie fastryguje, oraz kurs króju i szycia. 5210

Znana pracownia Julii Czekani Lwów, ul. Dom galiczyków 7 boczna Ochonek-Kochanowski, wykonuje gustownie, szybko, suknie, płaszcze, kostjomy. Ceny niskie. 5561

Kroki czarny fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Chmielowskiego 8, Zagajewiczówna. 5559

Automobil Limousine

francuska marka, na 6 osób, po jeneralnym remoncie luksusowa karojera, do nabycia. Wiadomość Notariusz Kowalski Rutowskiego 10 I. piętro biuro naftowe, od godziny 10 do 2. 5658

POSADY POSZUKIWANE

Do bogatego domu kawalera lub wdowca poszukuje posady osoba inteligentna średniego wieku, z 8-letnim chłopczykiem jako gospodynią. Zna języki francuski, niemiecki, rosyjski. Zgłoszenia do Administracji „Dla 8 lat”. 5646

Korespondentka niemiecko-rumuńska ew. francuska poszuka na maszynie poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Korespondentka”. 5649

Bona do małych dzieci z pierwszorzędnych poleceń znajdzie korzystną posadę. Wiadomość: Lwów Nabelaka 37 I p. na lewo, 2-4 popołudniu. 5655

Większa fabryka likierów i rafineria spirytusu w Małopolsce poszukuje poważnych zastępców na Kraków i Lwów.

Reflektanci, posiadający odpowiednie magazyny i rozporządzającym kapitałem, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia należy skierować pod „półka akcyjna” do administracji tego pisma. 5632.

Rolnik ze szkołą rolniczą, kilkunastoletnią praktyką, energiczny i w sile wieku, znający się na melioracjach, pomiarach w gorzelnictwie, chowie bydła i wszelkiej maszynarce rolniczej, poszukuje posady jako ekonom, magazynier, kasjer itp. przy gospodarstwie rolnem, lasowym lub fabryce. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje J. Lachowicz, Rolnik rolnicze p. Stryj. 5653

Dyrektor dla zakładu kąpielowego poszukiwany zaraz. Rachmistrz, kawaler mają pierwszeństwo. Zgłoszenia adresować Krużenstern, Niemirów. Niewzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5660

NAUKA I WYCHOWANIE

Kurs 7-miesięczny do matury klasycznej prof. Strycharczyk Zdrowie 8. 5544

MIESZKANIA

Mieszkania różnych pokoi dla solidnych lokatorów poszukuje Galicyjskie biuro Kopernika 22 telefon 445. 5531

Dwaj bardzo spokojni medycy poszukują pokoju umeblowanego. Wymagania skromne. Cena obojętna. Zgłoszenia do „Medycy” do Administracji Słowa. 5637

Wynajem wille na cały rok w Krynicy, Żegiestowie, Rabce lub Truskawcu. Zgłoszenia: Karches, Batorego 24. 5656

Pokój pięknie umeblowany, z całym wygodnym utrzymaniem, wynajmie zaraz solidnej zamożnej osobie. Ziemianin, Zofia 32 A parter prawy 3-5. 5565

RUŻNE DONIESIENIA

Chłopczyk 3-letni, zdrowy, do oddania na własne. Wiadomość w Administracji. 5639

49 p. p. poszukuje muzykantów umiejących grać na instrumentach dętych i smyczkowych. Warunki jak dla podoficerów zawodowych. Zgłoszenia do Baonu sztab. 49 pp. w Kołomyż. 5638

Kroki zechciał pożyczyc na jeden dzień krakowskie ubranie dla chłopczyka 10 i 12 letniego za ządaniem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenie do Administracji Słowa Polskiego pod H. Z. 5563

WAGI DECYMALNE I BALANSOWE
 poleca najtaniej 5611
ANTONI HALLSKI Lwów, Sobieskiego 3.

Prenumeratę
 na „Słowa Polskie”
 przyjmuje
 Administracja „Słowa Polskiego”
 Lwów, Zimorowicza,
 11-15.

Baczność!

WAŻNE!

Korzystna lokata kapitału!

Z niemieckich rąk bardzo korzystnie do nabycia w Wielkopolsce i na Pomorzu:

Gospodarstwa: od 10—250 mórg magaco. w cenie od 1 1/2—12 milj. mkp.
 Folwarki: od 300—1500 „ „ 15 milj. mkp. wzwyt
 Dobra rycerskie: od 1500—13.000 „ „ 50 milj. mkp. wzwyt
 Zakłady przemysłowe: jak tartaki, młyny parowe i wolne, gorzelnie, cegielnie, fabryki z najnowszym urządzeniem p. bardzo korzystnych cenach. Oprócz tego kamienice, wille, składy wszelkie inne realności według życzenia. Reflektanci, którym rzeczywiście na własność zależy, zechcą się z całym zaufaniem zgłosić, gdyż mogą liczyć na rzetelną i szybką usługę i na pewne osiedlenie. W tym celu służy bezpłatnymi informacjami.

Biuro specjalne w kupnie i sprzedaży posiadłości ziemskich
M. Tomaszewski, Poznań, Długa 13.

Bogato ilustrowany
Kalendarz Marjański
 180 Mp. na rok 1922 180 Mp.
 wyd. Spółki Wydawn. K. MIARKI
 5557 w MIKOŁOWIE 8. Śl.

Zawiera: Spis jarmarków Ks. poznańskiego, Pomorza, Król. pol. i Małopolski, obrazek, kal. ścienny i bardzo obfita treść.

Skład główny na całą Rzeczpospolitą polską
Józef HLAWSKI Sosnowiec, 3-go Maja 4.
 Biuro Dzienników i Ogłoszeń
 oraz skład Materjałów Piśmiennych.

Dla Księgarń i Odsprzed. wysoki rabat!

Poszukuje się agentów na ks. poznańskie, Pomorze i Kresy Wschodnie.

BEZPŁATNIE

od 12 do 18 bm.

wydać w swoim składzie

ul. Batorego I. 7.
 próbki dla przekonania się o niezrównanej
 dobroci i taniości swoich wyrobów
 5564 Fabryka wódek likierów
 rosolisów, rumu i miodu

ZYGFRYD KREBS „PATOKA”

Składy ul. Batorego I. 7. Łyczaków I. 3.
 Zamówienia na prowincję uskutecznią się bezwzględnie.

Najlepszy **Koks górnośląski „ZABRZE”**
 za 100 kg. z dostawą do domu Mkp. 2350.

i węgiel górnośląski
 pierwszej jakości za 100 kg. z dostawą do domu Mk. 1750
 dostarcza w przeciągu dni kilku 5566

„Lwowskie Biuro węglowe”
 Kopernika 22 I. p.

Na prowincję przyjmują zamówienia wagonowo.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Tłumaczu rozpisał konkurs na posadę drogomistrza powiatowego z siedzibą urzędową w Otynii, w XI. stopniu służbowym funkcjonariuszów państwowych z dodatkami drożynianymi temu stopniowi przysługującymi. Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa przynależności i dowodu polskiego obywatelstwa, świadectwa z ukończonej szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym, względnie innej fachowej szkoły technicznej, należy wnieść w terminie do 31 grudnia 1921 do Wydziału powiatowego w Tłumaczu. 5654
 Pierwszeństwo pozostawia się odpowiednio ukwalifikowanym zdemob. z wojska Polskiego.
 Z Wydziału powiatowego.
 Komisarz rządowy:
 Piotr Szczepański.

KAPELUSZE

dla Pań, Panów i dzieci wyrabia w najlepszych gatunkach i ostatniej kreacji

I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY

RUDOLFA NEUWELTA

Lwów, Balonowa 3. (wł. gmach fabry.)
 3283 Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Sanki i narty

poleca **M. Kierski Lwów,** Pesz Mikolascha
 Filia Tarnopol. 5562

Węgiel dąbrowski

do natychmiastowej dostawy wagonowej
 przez Biuro węglowe Jana Mikuszeńskiego
 Lwów, ul. Kilińskiego 1. 5562

METEOR
 NAJLEPSZE
PIECE
 OSZCZĘDNOŚCIOWE
 Taniej niż wszędzie!
 poleca 5510
Antoni Halski
 Lwów, Sobieskiego 3.

Tokarnie! Tokarnie!

Wiertarki szlifierki, gwintarki, piły i inne maszyny i narzędzia do obróbki metali poleca ze składu w wielkim wyborze

A. M. KIERSKI 5625

Spółka z ogr. odpow.
 Lwów, ul. Kopernika 4.

Każdy Polak

powinien należeć

do Tow. „Rozwój”

i posiadać akcje Banku Narodowego

WPISY: ul. Małeckiego 7. I. p.